Rok XVII. Nr. 32. | Środa 10 lutego 1926 roku | Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblinska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. | Redaktor: Tadeusz Opioła.

Obrady C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł) — Dziś wieczorem obradował centralny komitet wykonawczy P.P.S. w sprawie obsadzenia teki po ministrze Moraczewskim.

Obrady te jednak nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów. Ostateczne decyzje powziąć ma klub parlamentarny P.P.S., który prawdopodobnie desygnuje p. Hausnera na miejsce p. Moraczewskiego.

Steiger osiedla się w Wiedniu.

WARSZAWA, 9-2 (Tel. wł.) — Nocy minionej wyjechał do Wiednia, żegnany owacyjnie na dworcu Głównym przez liczne tłumy Steiger, znany z procesu lwowskiego o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed wyjazdem do Wiednia, gdzie zamierza osiedlić się na stałe, odwiedził Steiger swego obrońcę, posła Smiarowskiego.

Tajemnicze zniknięcie inkasenta.

KRAKÓW, 9-2. (A.W.) Krakowski kupiec Perlberg, zaopatrujący firmy łódzkie w skóry i wyroby skórzane, doniósł policji łódzkiej, że jego inkasent Bernard, który w ostatnich dniach zainkasował dla niego 8 tys. dolarów, zniknął bez wieści, nadesławszy do Krakowa telegram z zawiadomieniem, że przyjedzie dopiero w sobotę z powodu interesów. W sobotę jednak nie przyjechał. Stwierdzono, że tekst telegramu oddany na pocztę nie był pisany ręką Bernarda, zachodzi więc możliwość zbrodni, popełnionej na inkasencie.

Kilka miljonów za wiadomości o Polsce.

WIEDEN, 9.2. (Tel. wł.) Afera naczelnego redaktora radykalno-socjalistycznego dziennika „Der Abend" Weissa, który został usunięty ze swego stanowiska za to, że pobierał znaczne sumy od banków, wywołała w prasie wiedeńskiej ożywioną dyskusję.

Redaktor Weiss, przesłuchany w policji, oświadczył, że pobierał prowizję od różnych interesów, zaprzeczył natomiast jakoby dopuszczał się wymuszania.

„Wiener Allg. Ztg" podaje, że Weiss dostarczył pewnemu wybitnemu finansiście austrjackiemu ważne wiadomości gospodarcze, dotyczące Polski, za co otrzymał kilka miljonów koron austrjackich.

Francja a pogróżki Mussoliniego.

LONDYN, 9 lutego. (Tel. wł.) Jak słychać w kołach politycznych, Francja wobec groźnego stanowiska Mussoliniego w sprawie morza Śródziemnego poleciła generalnemu komendantowi w Syrji Jouvenelowi zlikwidować jaknajszybciej pokojowo zatarg z Druzami.

Po wizycie marszałka Piłsudskiego w Belwederze

Pogłoski o ustąpieniu ministra gen. Żeligowskiego

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł) — Wczorajsza wizyta marszałka Piłsudskiego u Prezydenta Rzplitej stanowiła nawet niespodziankę dla przyjaciół politycznych p. marszałka.

W kołach politycznych kursują pogłoski, iż marsz. Piłsudski usiłował przekonać Prezydenta Wojciechowskiego, aby sprawa powołania generalnego inspektora armji załatwiona była drogą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Argumenty marszałka Piłsudskiego nie przekonały Prezydenta Wojciechowskiego, który zwracał uwagę na odpowiednią w tej sprawie uchwałę Rady ministrów.

Ponieważ audjencja u Prezydenta Rzplitej była wynikiem zabiegów ministra generała Żeligowskiego i ponieważ zabiegi te nie przyniosły żadnych korzystnych rezultatów—przeto minister gen. Żeligowski zamierza jakoby wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje i podać się w najbliższym czasie do dymisji.

Krwawe zaburzenia w Kaliszu

Za podszeptem komunistów. — Zdemolowanie Magistratu i poranienie prezydenta miasta. — Starcie z policją — Atak na policję konną

KALISZ 9.2 (Tel. wł.) Doszło tu do poważnych i krwawych zaburzeń spowodowanych prowokacją komunistów. Manowicie o godz. 11 rano około 3 tys. bezrobotnych, podburzonych przez uwijających się w tłumie agitatorów komunistycznych, domagało się 100 proc. zasiłku. Bezrobotni po pewnym czasie wtargnęli do ratusza, zdemolowali urządzenie i poprzecinali połączenia telefoniczne. Raniono przytem prezydenta miasta p. Szarasa. Policję, która tłum otoczyła zaatakowano kamieniami.

Policja użyła w obronie życia broni. Pięciu osobników w tumulcie raniono, ranny jest aspirant policji i jeden posterunkowy.

Ekscesy te były widocznie zgóry uplanowane przez agitatorów, o czem świadczy sprytne przecięcie połączeń telefonicznych, aby uniemożliwić wezwanie policji.

Przybyłe oddziały wojska tłum rozproszyły.

Koszary policji konnej, której nie można było wezwać z powodu przerwania linji telefonicznych — tłum począł ostrzeliwać.

I tu dopiero większe oddziały wojska i sama policja tłum rozpędziły.

Na jutro zwołano wiec bezrobotnych.

Starosta Stefański zabronił jednak wszelkich zgromadzeń.

Francję zalewają Niemcy.

Buta niemiecka. — Jak się wyzyskuje „duch Locarna"? — Dziennikarze niemieccy w Paryżu. — Umiejętna propaganda.

PARYŻ, 9.2. (Tel. wł.) Napływ Niemców do Francji wzmaga się z każdym dniem.. Z końcem roku zeszłego było ich 65 tysięcy, czyli dwa razy więcej, niż Amerykanów. Zwłaszcza po zawarciu układów locarneńskich Niemcy pozbyli się reszty skrupułów, żądając przywilejów, jakich nawet nie posiadają sprzymierzeńcy.

Do związków prasowych w Paryżu napływają dziennie dziesiątki kandydatur ze strony dziennikarzy niemieckich.

W parlamencie ilość miejsc, przyznana Niemców, znacznie przewyższa owe cztery czy pięć kart, jakich udało się uzyskać dla Polski, po niezliczonych trudnościach.

Odczyty niemieckie stają się coraz częstsze w Paryżu, wygłaszane nawet w języku niemieckim.

Wreszcie publicyści niemieccy zaczynają wypełniać szpalty pism francuskich.

Tygodnik „Impartial francaise" drukuje dzisiaj obszerny artykuł Georga Bernhardta, poświęcony sprawie wejścia Niemiec do Ligi narodów.

Autor stara się udowodnić, że już dzisiaj nikt we Francji nie wątpi, iż pragnieniem Niemców jest wykonać skrupulatnie traktat wersalski, jednak prawdziwe zbliżenie francusko-niemieckie nastąpi dopiero w dniu zawarcia między obydwoma krajami faktycznej umowy celnej.

Na unji takiej zyska głównie Francja, gdyż dzięki niej otworzy się przed Francją rynek rosyjski.

Rola Niemiec — pisze dosłownie Bernhardt — to być pomostem między Francją a Rosją. Traktat w Rapallo to jedynie miał na celu.

W artykule Bernhardta niema słówka o Polsce, lecz autor pośrednio zaznacza dyskusje, jakie będą wszczęte przez Niemcy na terenie Ligi w ciągu najbliższych lat. Nie będą wcale dotyczyły żywotnych interesów francuskich, więc Francja niema powodu żywić najmniejszej obawy co do działalności Niemiec na terenie genewskim.

Wynurzenia Bernhardta znajdują niewątpliwie posłuch w śród pacyfistów francuskich, lecz byłoby pożądane, aby nietylko Niemcy mieli przywilej bezpośredniego przemawiania do Francuzów w sprawach polityki Europy wschodniej.

Dzierżyński zwolniony ze stanowiska prezesa Rady gospodarczej.

MOSKWA, 9.2 (Rps) Rada komisarzy ludowych zwolniła Dzierżyńskiego ze stanowiska prezesa najwyższej rady gospodarstwa krajowego, pozostawiając go na stanowisku prezesa kolegjum zjednoczonego państwowego urzędu politycznego OGPU. Następcą Dzierżyńskiego na stanowisku prezesa rady gospodarczej został Łobow, zwolennik t. zw. „nowej polityki ekonomicznej.

Ks. Karol rumuński a afera węgierska.

WIEDEN, 9.2 (AW.) „Wiener Algemeine Zeitung" donosi z Bukaresztu o przyczynie rezygnacji b. następcy tronu rumuńskiego księcia Karola. Rozeszła się tu sensacyjna wiadomość, jakoby rezygnacja ta stała w związku z aferą węgierską. Tajemne cele polityki, o których wyraża się w śledztwie Windischgraetz i Nadossy, i wzmianki o nich w akcie oskarżenia miały polegać na tem, iż Windischgraetz miał pomóc ks. Karolowi do uzyskania tronu węgierskiego. W sprawie tej odbyła się swego czasu konferencja w Budapeszcie i w Wielkim Waraździnie. Gdy król rumuński dowiedział się o tych planach dzięki niedyskrecji pułkownika Stirby, polecił księciu Karolowi wyjechać z kraju, a gdy wyszła na jaw afera węgierska nastąpiła formalna rezygnacja księcia. Pułkownik Stirby wyjechał też w ostatnich czasach zagranicę.

Czesi o kandydaturze Polski do Rady Ligi.

PRAGA. 9.2. (Pat.) „Ceske Slovo" podkreśla wielkie znaczenie prośby Niemiec o przyjęcie ich do Ligi i zaznacza, że krok ten rozpocznie w polityce międzynarodowej nową erę. Równocześnie jednak stwierdza dziennik, wyłania się szereg nowych zagadnień technicznych jak np. kwestja rekonstrukcji Rady Ligi, wraz z Niemcami bowiem występują z żądaniem przyznania stałego miejsca inne państwa jak Polska i Hiszpanja. Żądanie to sympatycznie przyjęte przez Czechosłowację będzie z pewnością poparte przez jej przedstawiciela w Lidze.

Posiedzenie Rady Ligi narodów.

GENEWA, 9.2. (Pat.) Generalny konsul niemiecki w Genewie zapowiedział wręczenie noty rządu niemieckiego w sprawie przystąpienia do Ligi narodów na 10 b.m. Wobec tego generalny sekretarz Ligi zwołał posiedzenie Rady na 12 b.m. Na tem posiedzeniu zostanie ustalony termin zwołania ogólnego zgromadzenia Ligi, które wypowie się w sprawie prośby Niemiec.

Proces o fabrykę w Chorzowie.

Haga, 5 lutego.

W Hadze, przed Trybunałem rozjemczym, Polska broni się przed oskarżeniem niemieckiem, jakoby interpretowała niesłusznie paragrafy traktatu wersalskiego o przyjęciu własności rządu niemieckiego i byłych domów panujących. Spór ten znany jest szerokiemu ogółowi, jako proces o azotownię chorzowską, którą rząd polski wywłaszczył z rąk fikcyjnego towarzystwa prywatnego, ponieważ należała ona faktycznie do rządu niemieckiego.

Obecny proces haski obejmuje cały kompleks spraw, specjalnie powikłanych i zagmatwanych przez Niemcy, które usiłują krętemi drogami uniemożliwić Polsce korzystanie z praw przysługujących jej na podstawie traktatu wersalskiego.

Wyrok w procesie haskim, który przy najpomyślniejszym zbiegu okoliczności, może być spodziewany dopiero za cztery tygodnie, nie będzie posiadał charakteru wykonawczego. Stwierdzi tylko, czy zgodna z prawem międzynarodowem jest ustawa polska z dnia 14 lipca 1920 roku, postanawiająca, że cały majątek, należący do rządów, których Polska stała się sukcesorką (na podstawie traktatu wersalskiego) i do byłych domów panujących, przechodzi bezpośrednio na rzecz rządu polskiego i, że jakakolwiek aljenacja (przepisanie prawa własności) po dniu 11 listopada 1919 roku nie ma żadnych skutków dla Polski. Wyrok międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze może być podstawą prawną do rozstrzygnięcia szeregu procesów formalnych, toczących się od lat w sprawach sporów polsko-niemieckich.

W Hadze, w procesie polsko - niemieckim, ukończona została rozprawa piśmienna i rozpoczęła się rozprawa ustna, która trwać ma do końca tygodnia. Na przypomnienie przeto zasługuje sprawa azotowni chorzowskiej, zasadniczo zupełnie jasna, ale celowo gmatwana przez Niemcy.

Fabryka związków azotowych w Chorzowie, wybudowana przez rząd niemiecki w czasie wojny, znajdowała się w jego posiadaniu do 24 grudnia 1919 roku. Gdy traktat wersalski otworzył dla Polski możliwość uzyskania Górnego Śląska, rząd niemiecki postanowił przepisać swój tytuł własności na towarzystwo prywatne, żeby azotownia, będąc nawet na terytorjum Polski, pozostała własnością Niemiec. Posłuchajmy, jak to zaaranżowano.

Dnia 24 grudnia 1919 r. w Berlinie, w samą wilję, utworzono dwa nowe towarzystwa: „Oberschlesische Stickstoffwerke" i „Stickstoffwerke-Treuhand-Gesellschaft". Towarzystwa te ukonstytuowały się tego samego dnia. Pierwsze z nich podniosło nieistniejący kapitał zakładowy 250 tys. marek na 110 miljonów marek i wyznaczyło delegację do pertraktacyj z rządem niemieckim o kupno Chorzowa. Druga wybrana delegacja miała powierzyć dotychczasowemu administratorowi „Bayerische Stickstoffwerke" dalszy zarząd fabryką. Wciąż tego samego dnia „pertraktowano" z rządem i kupiono Chorzów za prawie 110 miljonów marek. Tegoż dnia „zdążono" jeszcze podpisać kontrakty sprzedaży i kupna, w których powiedziano, że „Oberschlesische Stickstoffwerke" nie posiada chwilowo gotówki na zapłacenie, wobec czego wszystkie akcje towarzystwa stawia do dyspozycji rządu niemieckiego, który ma prawo sprzedawać je osobom trzecim. „Oberschlesische Stickstoffwerke" nie zapłaciły ani grosza, a stempel od tranzakcji przeszło 100 miljonowej zapłacił... rząd Rzeszy niemieckiej.

Więcej dowodów fikcji ze strony niemieckiej w sprawie Chorzowa chyba nie potrzeba. Mimo to „Oberschlesische Stickstoffwerke", za któremi stoi rząd niemiecki, procesują się z rządem polskim o Chorzów w Paryżu przed mieszanym Trybunałem polsko-niemieckim o nieruchomości, w Katowicach o nieruchomości, a w Bytomiu o korzystanie z patentów niemieckich. Procesy te będą mogły być rozstrzygnięte po zapadnięciu wyroku w Hadze.

Społeczeństwo polskie winno być o tem poinformowane, że mająca nastąpić decyzja trybunału haskiego nie może nigdy na kazańcam zwrócenia czegokolwiek Niemcom, lecz ma stanowić stwierdzenie faktu, czy polskie ustawodawstwo likwidacyjne koliduje z prawodawstwem międzynarodowem.

Wzmożona agitacja przeciw Polsce w Anglji.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi narodów.

LONDYN, 9.2. (Tel. wł.) — Tutejsze koła Ligi obawiają się, iż zatarg włosko niemiecki może się zaostrzyć i że Włochy mogą niedopuścić jednomyślności rady, potrzebnej do przyjęcia Niemców do Ligi. Dziś rozeszła się pogłoska, że Hiszpanja zdecydowana jest uzależnić zgodę swą od przyznania jej miejsca.

Jak wiadomo, głos Hiszpanji jest potrzebny.

Co do Polski, to daje się zauważyć znaczne wzmożenie agitacji przeciwko przyznaniu jej stałego miejsca.

O ile można było stwierdzić, agitację prowadzą sfery Ligi, zbliżone do Roberta Cecila.

Z dwóch niezależnych źródeł wskazywano także Benesza, jako czynną stronę nieprzyjazną, wreszcie genewską biurokrację Ligi, oraz Niemcy.

„Times" w długich artykułach, specjalnym, oraz redakcyjnym, występuje silnie przeciwko powołaniu kogokolwiek na członka stałego Ligi, prócz Niemiec. Szczególnie ostro występuje przeciwko kandydaturze Polski „Manchester Guardian", który przedrukowuje dziś w całości depesze „Kur. Warsz." na dowód, iż rzekome demarche w Warszawie nie jest niezgodne z ogólną postawą Anglji wobec sowietów.

„Guardian" twierdzi, że wymowne jest, iż nasze Ministerjum dotychczas nie wydało zaprzeczenia.

Z posiedzenia Sejmu.

Poseł St. Kozicki. — Ustawa o pragmatyce nauczycielskiej — O tytuł profesora.

WARSZAWA 9.2. (Pat.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zawiadomił, że poseł Stanisław Kozicki (ZLN) zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rzplitej w Rzymie.

Izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Poseł Wójtowicz (stronnictwo chłopskie) motywuje poprawkę aby ustawę rozciągnąć także na wizytatorów i inspektorów szkolnych, oraz ich następców. Poseł Chrucki (klub ukraiński) proponuje poprawkę, któraby uniemożliwiała przenoszenie nauczycieli narodowości niepolskich w głąb etnograficzną Polski. Poseł Ulta wypowiada się za skreśleniem ustępu postanawiającego, że od nauczyciela wymaga się władania poprawnym językiem polskim w słowie i piśmie. Poseł Feuerbura h proponuje poprawkę, aby także nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej. Poseł Piotrowski (PPS.) zapowiada, że klub jego głosować będzie za poprawką, która domaga się rozciągnięcia ustawy na wizytatorów, następnie za skreśleniem postanowienia o nieskazitelnej przeszłości tych, którzy mają być mianowani nauczycielami, a dalej za skreśleniem postanowienia o zezwoleniu władzy duchowej dla nauczycieli religji, oraz o władaniu poprawnie językiem polskim w mowie i piśmie, wreszcie przeciwko tytułowaniu profesorami nauczycieli szkół średnich.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad poprawką posła Chróckiego, aby skreślono przepis, że może być mianowany nauczycielem człowiek o nieskazitelnej przeszłości. Prezydjum uznało jednogłośnie, że za poprawką tą stoi mniejszość. Wywołało to sprzeciw, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Dąbski zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący oświadczył, że poseł Dąbski zgłosił wniosek o reasumcję powziętej ostatnio uchwały. Zgodnie jednak z dotychczasową praktyką wniosek ten nie może być poddany pod głosowanie na tem samem posiedzeniu.

W dalszym ciągu głosowania przyjęto szereg poprawek, między inn. uchwalono skreślić w drugiem czytaniu, aby nauczycieli o wykształceniu akademickiem tytułować profesorami, 120 głosami przeciw 109. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o g. 3 popołudniu.

Ustawa o zgromadzeniach w Komisji konstytucyjnej.

Zgromadzenia z udziałem posłów i senatorów. — Interwencja władz wyższych. — Sankcje karne za niedozwolone zebrania.

WARSZAWA, 9.2. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza na wczorajszem rannem posiedzeniu ukończyła drugie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach. Z pośród przyjętych wczoraj artykułów dłuższą dyskusję wywołał art. 19 dotyczący zgromadzeń zwoływanych przez członków ciał ustawodawczych. Poseł Bagiński zapowiedział poprawkę, aby zgromadzenia sprawozdawcze zwoływane przez posłów i senatorów nie podlegały przepisom ustawy niniejszej o ile i dopóty poseł i senator bierze odpowiedzialność za przebieg zgromadzenia. W głosowaniu za poprawką posła Bagińskiego oświadczyło się 15 posłów, przeciw poprawce 14. Głosowano na wniosek posła Pruszyńskiego imiennie z listy.

Przy artykule 21 mówiącym o prawie zgromadzeń do wyłączenia zbiorowych petycyj wykreślono manifestacje i pochody z liczby tych, które mogą również z tego prawa korzystać.

Kolejny artykuł 22 traktuje o trybie odwoływania się od zarządzeń, wydanych na podstawie ustawy. W myśl przyjętych postanowień odwoływania te winne być podejmowane w drodze zwykłej, z tem, że władza administracyjna, do której takie odwołanie wpłynęło, winna w ciągu 24 godzin skierować je do wyższej instancji, która znowu powinna najpóźniej na 5-ty dzień po otrzymaniu odwołania załatwić i decyzję swą doręczyć najpóźniej w ciągu trzech dni. Poza tem dopuszczalne jest zwracanie się bezpośrednie do ministra spraw wewnętrznych o interwencję.

Ostatni ustęp wywołał sprzeciw reprezentanta rządu, który jednakże wobec niepodtrzymania go przez któregokolwiek z członków komisji upadł.

Art. 23 dotyczy sankcyj karnych za przekroczenia postanowień ustawy. Referent poseł Konopczyński zaproponował podzielenie tych sankcyj na trzy kategorje w zależności od wagi przekroczeń, a więc kara grzywny w wysokości 300 złotych lub areszt do 6 tygodni spada na organizatora pochodu lub manifestacyj bez zezwolenia władz, lub na przewodniczącego zgromadzenia, który kierując takiem zgromadzeniem pozwala na czyny sprzeczne z przepisami ustawy. Kara grzywny do 50 zł. lub areszt do 2 tygodni może być orzeczona na zwołujących zgromadzenie z pominięciem przepisu art. 2 na uczestników zebrań niewykonujących wezwania do opuszczenia zgromadzenia, wreszcie na opierających się zarządzeniom władzy o rozwiązaniu zgromadzenia.

Kara 50 złotych grzywny lub 1 tygodnia aresztu za przekroczenie innych przepisów ustawy. Na wniosek posła Bagińskiego dyskusję nad art. 23 odroczono do 3 czytania.

Echa śląskie.

Projektowana budowa lotniska w Mysłowicach

MYSŁOWICE, 9-2 (p) (Telef.) — W poniedziałek dnia 8 bm. bawiła w Mysłowicach komisja z ramienia głównego zarządu L. O. P. P. w osobach p. starosty dr. Potyki ze Świętochłowic i dr. Chrobaka z Katowic.

Po lustracji do dyspozycji stojących terenów w obrębie miasta Mysłowic wspólnie z członkami korporacji miejskich zebrano się w sali posiedzeń Magistratu na konferencję, gdzie ustalono, że najodpowiedniejszym terenem do budowy stacji aeroplanowej jest teren położony na tak zwanej górze Mazego, ponieważ jest zupełnie niezabudowany i wynosi około 150 morgów. Wzgórze to wznosi się ponad miastem i jest położone w dostępnem miejscu, z bliskiem połączeniem kolejowem i tramwajowem, a więc najwięcej się nadaje na ten cel, tem więcej, że będzie można tam zbudować stację radjo nadawczą. Magistrat odnosi się do projektów LOPP. bardzo przychylnie i przyrzekł jaknajdalej idące poparcie. Spodziewać się należy, że lotnisko w Mysłowicach zostanie otwarte o dwa miesiące później od lotniska między Szopienicami a Sosnowcem.

Uroczystości ku czci Papieża.

KATOWICE, 9-2 (p) (Telef.) — Z okazji rocznicy koronacji Ojca św. odbywają się na całym Śląsku uroczystości papieskie. W Katowicach odbędzie się akademja papieska w niedzielę 14 bm. Przed akademją odprawi ks. biskup Hlond sumę pontyfikalną w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Nagły zgon.

KATOWICE, 9-2 (p) (Telef.) — Wczoraj zmarł nagle na udar serca dyrektor katowickiej straży pożarnej p. Józef Kunze, który chociaż nie władał językiem polskim cieszył się ogólnym szacunkiem w sferach polskich, z powodu wielkich cnót obywatelskich i szczerego przywiązania do Państwa.

Pęknięcie zbiornika z wodą.

KATOWICE, 9.2. (Pat.) W niedzielę 7 b. m. o godz. 11-tej w nocy przerwała się jedna ze ścian północnego zbiornika wody w Bytkowie, wskutek czego woda w ilości przeszło 1000 metrów sześciennych wylała się na ulicę i okoliczne pola.

Kierownictwo zakładów wodociągowych przystąpiło do natychmiastowego uruchomienia drugiej komory zbiornika, tak, że nie było przerwy w dostarczaniu wody w mieście i w powiecie.

Szkody polne zostały przez komisję szacunkową ocenione na kwotę 1680 złotych, natomiast przywrócenie zbiornika do stanu pierwotnego — według orzeczenia specjalnej komisji technicznej, która już w poniedziałek rano przystąpiła do zbadania przyczyny tego wypadku, spowoduje wydatek około 10 000 złotych.

Badanie to jest jeszcze w toku, zdaje się jednak, że przyczyną uszkodzenia ściany zbiornika było to, że zbiornik stoi na terenie podkopanym przez kopalnię węgla, a fundament muru zbudowany był na zwykłej zaprawie bez cementu, nadto zaś woda w ciągu 30 letniego istnienia zbiornika porobiła w fundamencie kanały, co w skutku musiało osłabić zbiornik jeszcze poważniej.

Wiadomości, jakie się w związku z tem ukazały w niektórych dziennikach podające wysokość szkód, oraz przyczyny tego wypadku, są niezgodne

FERMENTY ŻYDOWSKIE.

Od niejakiego czasu sejmowe koło żydowskie przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny, który m. i. doprowadził do rezygnacji d-ra Reicha z prezesury koła, a zlikwidowany ma być na zjeździe sjonistów w Łodzi z początkiem marca b. r.

Walka w kole żydowskiem jest odbiciem walki o „ugodę" w łonie żydostwa. Już samą deklaracje sejmowego koła żydowskiego o lojalności wobec państwa (z dn. 4 lipca 1925) poprzedziło wystąpienie z koła żydowskiego posła Grynbauma, który od tego czasu ruchliwie uwija się po całym kraju i zwalcza politykę i taktykę posłów Reicha i Thona.

Okazało się, że za posłem Grynbaumem stoi znaczny odłam żydowskiego społeczeństwa, co jednak nie miało przez dłuższy czas poważniejszych następstw w sejmowej reprezentacji żydowskiej, gdyż w ten sposób składały się różne okoliczności, że nie było rzeczą korzystną mówić o możliwości zerwania „ugody".

Przedewszystkiem ster gabinetu objął premjer Skrzyński, jeden z twórców „ugody" i z -pośród wszystkich polityków polskich najbardziej życzliwie usposobiony wobec żydów. Odbywał się nadto proces Steigera, na którego losie tak bardzo zależało żydom. Wreszcie rząd premjera Skrzyńskiego zaczął spełniać obietnice i bądź co bądź ugoda wchodziła w życie, przyczem rząd załatwił cały szereg postulatów po myśli żydów.

Jednakże nadzieje polityków żydowskich znacznie wyprzedziły możliwość ich spełnienia, a wobec tego z grona polityków żydowskich coraz częściej pojawiały się ataki coraz to nowe wywlóczono „krzywdy" żydowskie, aż w ub. tygodniu poseł Kirschbaum postawił na posiedzeniu koła żydowskiego wniosek, by sejmowa reprezentacja żydowska rozpoczęła walkę z rządem, o ile rząd nie wniesie do dni 14 tu projektu noweli do ustawy o spoczynku niedzielnym.

Jest to zwyczajna metoda wymuszenia, coraz częściej niestety praktykowana nietylko z zewnątrz ale nawet wewnątrz obecnej koalicji rządowej. Gdyby rząd to ultimatum przyjął, oczywiście zachęciłoby to polityków żydowskich do postawienia dalszych żądań, a ta metoda wymuszań miałaby w przyszłości najgorsze następstwa, gdyż i społeczeństwo polskie musiałoby przez swych reprezentantów sejmowych odeprzeć np. zakusy na odpoczynek niedzielny, którego naruszenie w Polsce jest—dzięki Bogu—narazie nie do pomyślenia.

Ze wśród żydów w związku z ostatniemi wystąpieniami na arenie sejmowej nastąpiło pewne podniecenie atmosfery, świadczą również pewne nastroje w kraju i choćby onegdajszy wniosek na posiedzeniu Rady m. Będzina, gdzie ośmielono się postawić niedorzeczny wniosek, by Magistrat podawał ogłoszenia swe również w języku żydowskim.

Oczywiście jest to rzeczą widoczną, że t. zw. „ugoda" nie wprowadziła, co było do przewidzenia, żadnego przełomu w poglądach żydów na ich stosunek do Polski. Przy realizowaniu zaś tej „ugody" okazało się, że interesy społeczeństwa polskiego są w b. wielu punktach sprzeczne z celami polityki żydowskiej, a pośrodku stoi rząd, od którego żydzi żądają zwalczania propagandy polszczenia miast, w każdej niemal ustawie (np. o reformie rolnej, ostatnio w ustawie przemysłowej), dopatrując się antysemityzmu.

Rząd znajduje się między młotem a kowadłem, ale jasną jest rzeczą, że nie może on stanąć do walki ze społeczeństwem polskiem w obronie przywilejów dla żydów, co bardzo uśmiechałoby się politykom żydowskim. Dzięki tej świadomości rośnie wśród żydów opozycja, która doprowadziła w sejmowem kole żydowskiem do wyrażenia prezesowi Reichowi zaufania tak małą większością głosów, że wołał on zrezygnować z kierownictwa polityki żydowskiej.

Zjazd żydowski w Łodzi ma zadecydować o dalszej polityce żydów w Polsce, a narazie niewiadomo, czy zwycięży tam „ugodowy" kierunek posła Reicha czy opozycyjny posła Grynbauma.

M. P.

List z Paryża.

LOCARNO i LOCARNIZACJA w modzie, w polityce i w obyczaju.

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Paryż, dnia 4 lutego.

Paryż nie byłby Paryżem, gdyby moda panująca w nim wszechwładnie nie przenikała nawet do dziedziny polityki, naginając dążenia całych warstw narodu do swych kapryśnych, ale niezawsze logicznych wymagań. Mowa tu o traktacie w Locarno, a raczej o wynikającym z niego „esprit de Locarno", który wyciska swe piętno na wszystkich dziedzinach życia. Był w Paryżu okres epidemji mah-jonga, później „mots-croises" ostatnio wreszcie „pootingu", obecnie szaleje duch Locarna. Poddają się mu wszyscy.

Deputowany przygotowujący mowę, dziennikarz piszący o znaczeniu Brillat-Savarin'a, poeta czy kompozytor piosenek bulwarowych, każdy baczy przedewszystkiem, aby za żadną cenę nie obrazić potężnego ducha. Gdyby najbardziej nawet renomowany pacyfista, „socialiste pur sang" zapomniał o nim wspomnieć w publicznem wystąpieniu stałby się niemożliwy, okrzyczanoby go za militarystę chciwego krwi ludu pracującego. Wszystko co dziś najmodniejsze nazywa się a la Locarno. Mamy więc torebki a la Locarno, kolor sukni fryzury-esprit de Locarno przeniknął do najdrobniejszych szczegółów garderoby.

Zdecydowana, propaganda masonerji międzynarodowej, maszerująca wespół z nieprzebierającą w środkach ofenzywą pokojową niemiecką potrafiły wytworzyć we Francji tak zdecydowany prąd opinji uwielbiającej bezkrytycznie skutki Locarna, że trzeba wielkiej odwagi cywilnej, aby mu się przeciwstawić.

Pikantny dowcip francuski w lot ukuł wyrażenie: locarnizować. Zyskało ono dzisiaj prawo obywatelstwa w słownictwie codziennem na określenie usiłowań zmierzających do pogodzenia za wszelką cenę dwu poglądów, z istoty swej biegunowo przeciwnych. Locarnizuje więc nietylko p. Briand z p. Chamberlainem, p. Daumer z komisją finansową Izby, ale locarnizuje także mąż z żoną, pani domu z pokojówką, ewentualnie pies z kotem.

Również sama nazwa Locarno, do niedawna znana tylko wybitnie gorliwym geografom, niebawem znajdzie swe miejsce w słowniku Akademji, ale już jako pojęcie czysto abstrakcyjne, oderwane od swego poprzedniego znaczenia. I tak z okazji zjazdu lekarzy niemieckich i francuskich w Paryżu byliśmy świadkami Locarna medycyny, niebawem ujrzymy Locarno — sportowe, podczas spotkania się poraz pierwszy od czasów przedwojennych piłkarzy berlińskich i paryskich. Zapowiadają nam Locarno teatru polegające na niemiecko francuskiej wymianie reżyserów. Cały ten szereg Locarn zapoczątkowany został Locarnem szkolnictwa.

Pan de Monzie, kolejno minister finansów, sprawiedliwości i robót publicznych, gdy był jeszcze ministrem oświaty odwiedził Berlin, gdzie został niezwykle serdecznie przyjęty i wycałował wszystkich niemal wybitniejszych pedagogów niemieckich. W zamian za to z początku b. r. zjechała do Paryża grupa nauczycieli Niemców, którzy zaangażowani zostali do najlepszych gimnazjów paryskich, mimo gwałtownych protestów młodzieży. Będą zaprawiać jadem to, czego nie zniszczyli w wojnie. Na zaproszenie kilku towarzystw literackich objeżdża gimnazja francuskie p. Tomasz Mann, wybitny literat i publicysta niemiecki, wygłaszając wszędzie odczyty o konieczności zbliżenia francusko-niemieckiego.

W szkołach nauka języka niemieckiego została postawiona na pierwszym planie w nauczaniu języków obcych przed angielskim i hiszpańskim, które dotąd były obowiązkowe. Napisy niemieckie rzecz od 1870 r. nie do pomyślenia rzucają się wszędzie w oczy. Dzienniki zamieszczają ogłoszenia w języku niemieckim nie obawiając się bojkotu, jakiby ich niechybnie spotkał za to dziesięć lat temu.

To Locarno jest dla Francji najniebezpieczniejsze. Właściwe Locarno było może najboleśniejsze, gdyż położyło kres jej hegemonji kontynentalnej, jednak Locarno szkolnictwa godzi w podstawy jej wielkości i potęgi, w najpotężniejszy czynnik jej ekspansji i wpływu: w jej kulturę. Łatwo sobie wyobrazić jak wyglądałaby prastara kultura francuska cudny owoc połączenia się dwu najpiękniejszych kwiatów ducha aryjskiego, Rzymu i Kościoła, w połączeniu z powierzchownie ogładzonem barbarzyństwem germańskiem.

Jednak i tych ustępstw jest Niemcom za mało. Gdy rząd francuski wiedziony chęcią jaknajszybszego wcielenia w życie Locarna nauki ofiarował Lidze narodów bezpłatnie umieszczenie i utrzymanie w paryskim Palais Royal Międzynarodowego Instytutu współpracy umysłowej, reprezentant Niemiec w czasie uroczystości otwarcia tegoż instytutu internacjonalizujący sjonista Einstein wyraził zamiast wdzięczności obawę, że instytut stanie się placówką imperjalizmu umysłowego Francji.

Najświeższą wreszcie odmianą Locarna jest Locarno długów, „Locarno des dettes" jak je zwie prasa francuska. We wszystkich innych Locarnach Francja była stroną najwięcej ustępującą, spodziewaćby się więc należało, że wzamian za to układy w sprawie długów nie zmuszą jej do nowych ofiar. Ogólnie nawet mówiono, że jej ustępstwa polityczne podyktowane są obietnicami otrzymania ustępstw w sprawie długów wojennych. Tymczasem jeszcze jedno rozczarowanie więcej. Warunki układu Churchil-Volpi czy Mellon-Volpi i wielkie ustępstwa jakie Włochy uzyskały nie mogą być wprost porównywane z surowemi wymaganiami stawianemi Francji.

Tolerancja i pobłażanie z jaką władze i społeczeństwo francuskie przyjmują powiew ducha z Locarno nie świadczy wszakże bynajmniej o niedostrzeganiu przez nie niebezpieczeństwa. Zdaje sobie ono dokładnie sprawę, że ten powiew to nie tchnienie odżywczego wiatru wiosennego, lecz raczej niszczący oddech pustynnego sirokka. Powody dla których ulega dobrowolnie hypnozie pacyfizmu tkwią w szlachetności jego charakteru. Idealizm polityczny, wrodzona każdemu Francuzowi konieczność oparcia swego trybu życia na podstawach sprawiedliwych, możliwych tylko w długotrwałym pokoju, chęć uzdrowienia systemu finansowego kraju, pragnienie współżycia z innymi narodami według apoteozowanych zasad Rousseau'a i Mirabeau'a wszystko to stwarza podatny grunt dla posiewu internacjonalizmu.

Obawiać się jednak należy, czy to pobłażanie nie idzie za daleko. Jakkolwiek bowiem silną byłaby konstrukcja moralna danego społeczeństwa zawsze zdoła ją osłabić śmiała i zdecydowana agitacja, ukrywająca się pod płaszczykiem dążeń humanitarnych. Kto wie, czy za kilka już lat historyk trawestując słowa wieszcza nie powtórzy: „Jo Locarna duch zepsuty, to dopiero bólów ból". Chociaż coprawda niesłychana żywotność rasy francuskiej, która w jednej chwili kilkakrotnie w ciągu dziejów odradzała naród stojący już nad przepaścią, nie upoważnia do podobnie pesymistycznych przypuszczeń.

Dość powołać się na stan społeczeństwa francuskiego w zaraniu wojny światowej. Defetyzm dochodzący do tego, że wojskowi nie mogli pokazywać się publicznie w mundurach aby nie być narażonymi na zniewagi ze strony socjalistów, w izbie większość niezdolna do pracy twórczej, uchwalająca redukcję armji, gorsza jeszcze, niż obecna kartelowa, dzienniki wychodzące za pieniądze niemieckie, codziennie niemal sądzone zbrodnie zdrady i chęci zysku, a jednak gdy zaszła potrzeba to samo społeczeństwo strąciło z powierzchni życia Caillaux i Jaurès'a zastępując ich Gallieni'm i Clemenceau i stwarzając Verdun i cud nad Marną.

Jan Krzemień.

O bałkański pakt bezpieczeństwa.

Białogród, 6 lutego.

Problem bałkańskiego paktu bezpieczeństwa, który zjawił się na widowni prawie równocześnie z konkretnemi przygotowaniami do gwarancyjnego paktu nadreńskiego, nie posunął się zupełnie naprzód, mimo że od konferencji w Locarno minęło już sporo czasu. Sytuacja na Bałkanie jest stale nie wyjaśnioną, jest tu cały szereg różnych tarć, sporów, mogących spowodować nowe konflikty i pośrednio skomplikować sytuację w innych państwach Europy.

To uświadamiała sobie w zupełności zachodnioeuropejska dyplomacja. Dlatego już w Szwajcarji zaznaczyli Chamberlain i Briand, że bałkański pakt bezpieczeństwa jest ważnym problemem polityki bałkańskiej. Początkowe przypuszczenie angielskiej i francuskiej dyplomacji, że bałkańskie państwa zaczną rokowania o bałkański pakt bezpieczeństwa z własnej inicjatywy, nie spełniło się, przeciwnie sytuacja na Bałkanie, zwłaszcza stosunek jugosłowiańsko-grecki, znacznie się pogorszył.

Królestwo S. H. S. niejednokrotnie oświadczało, że zasadniczo zgadza się z ideą bałkańskiego paktu bezpieczeństwa, ale równocześnie wskazywało na to, że niema nadziei na podpisanie paktu ze strony tegoż, dopóki najważniejsze kwestje sporne między pojedyńczemi państwami bałkańskiemi nie zostaną pokojowo załatwione. Zwłaszcza w stosunku jugosłowiańsko-greckim sytuacja musi zostać wyjaśniona.

Stanowisko bałkańskich państw bada starannie dyplomacja zachodnio-europejska, głównie angielska i francuska. Leży w interesie obu tych państw, by na Bałkanie nastał spokój. Francuska dyplomacja wpływała już w Atenach w tym kierunku, by Grecja uczyniła zadość niektórym słusznym żądaniom jugosłowiańskim zwłaszcza odnośnie do kolei żelaznej Dżewdżeli-Saloniki i odnośnie do losów serbskiego obywatelstwa w greckiej Macedonji. Przy załatwianiu pierwszej kwestji istnieje myśl stworzenia międzynarodowego towarzystwa dla zarządu kolei żelaznej Dżewdżeli-Saloniki, z udziałem francuskiego, jugosłowiańskiego i greckiego kapitału. Odnośnie

do kwestji spornej narodowo mniejszościowej poleca się obu państwom arbitraż Ligi narodów.

Dyskusją o bałkańskim pakcie bezpieczeństwa zajmuje się także żywo dyplomacja sowiecka, objawiając odnośnie do tego problemu takie same obawy jak przy rokowaniach locarneńskich. Rosja sowiecka rozumie dobrze, że bałkański pakt bezpieczeństwa wzmocniłby jedynie wpływ Ligi narodów na Bałkanie, który już dziś jest dość znaczny, jak się okazało w sporze grecko-bułgarskim. Z tem stanowiskiem Rosji sowieckiej pozostają w ścisłym związku wiadomości, które pojawiły się w niektórych pismach na Bałkanie, że Rosja sowiecka ma zamiar pośredniczyć między Jugosławją a Grecją. W tutejszych kołach nie wątpi się, że chodzi tu tylko o pobożne życzenie, ponieważ już dziś rozstrzygające słowo na Bałkanie ma Liga narodów a swem postępowaniem w ostatnich czasach stanowisko to jeszcze bardziej wzmacnia.

Ce—Pa.

MIGAWKI.

Dobry humor chochlika.

Jest w każdej redakcji takie półdiablę weneckie, taki niewidzialny, a po szatańsku złośliwy chochlik, który co pewien czas płata figle, a na przyłapanie go na gorącym uczynku niemasz sposobu.

Figle te objawiają się w tak zwanych później niewinnie „błędach zecerskich", czy „korektorskich", ale w istocie działa tu siła wyższa, to znaczy wymieniony tu już chochlik.

Oto np. zdarzył się okropny w dziejach Sosnowca wypadek. Nasz sylf redakcyjny opisuje go w sposób następujący:

— Wczoraj otruła się Magdalena Niechciałówna. Desperatkę odwieziono do szpitala na Pekinie.

Na drugi dzień nieszczęsny sylf czyta swoje dzieło tak oto przeinaczone:

— Wczoraj obuła się Magdalena Niechciałówna. Separatkę odwieziono do szpitala na Pekinie.

Albo taka np. złośliwość chochlika. Sprawozdawca opisujący przebieg posiedzeń Rady miejskiej donosi:

— Następnie wpłynął wniosek w sprawie wycieru kominów.

Zecer z poduszczenia chochlika zmienił to w sposób następujący:

— Następnie wpłynął wrzosek w sprawie wycieru kominów.

Na Bogu ducha winnego sprawozdawcę obraża się p. Wrzosek, członek zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. A kto naprawdę winien? Sprawozdawca? Nie... Chochlik.

Prawdziwą zaś tragedją jest błąd w rzeczach rymowanych. Oto poeta, oddaje w ręce zecera dziecię ducha swego, nie wiedząc o tem, jaki okropny los czyha na twór jego nocy nieprzespanych. W druku został pokiereszowany rytm, rymy zaś nie mogą się równać nawet z częstochowskimi, nie mówiąc już o tem że sens został zmieniony, chce o to ostatnie najmniejsze już chyba zmartwienie, bo w wierszach wogóle nie należy się sensu doszukiwać.

Po tym wstępie czas już przejść do najświeższego psikusa, wypłatanego nam przez chochlika.

Spostrzegawczy czytelnik „Iskry", lubiący teatr i interesujący się jego repertuarem, był wczoraj niepomiernie zdumiony.

Cóż bowiem wyczytał w dziale, w którym zazwyczaj umieszczane są komunikaty teatralne? Oto pod stałym tytułem „Z teatru" znalazł się niewiadomo skąd i dlaczego porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu, mającego się odbyć w nadchodzący czwartek.

Niejeden pomyśli, że wielkiego błędu chochlik nie popełnił, bo posiedzenia Rady miejskiej stają się coraz bardziej interesującemi widowiskami i stanowią poważną, a nieprzewidzianą konkurencję dla teatru.

Zdanie to nie jest pozbawione racji i ktoby chciał, mógłby bez ujmy dla pisma porządek dzienny dla obrad w Radzie miejskiej zamieszczać tam gdzie repertuar teatralny. Byłaby to właściwa wiadomość na właściwem miejscu.

K. C-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Środa	Dziś Scholastyki P.
	Jutro Obj. N. M. P. z Lourd
	Wsch. słońca 7.01
	Zach. „ 4.38

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

We czwartek — uroczyste przedstawienie „Dzień aktora" z dochodem przeznaczonym na budowę domu dla artystów-weteranów w Skolimowie, wznieść się mającego staraniem Związku artystów scen polskich.

Zespół artystów z Knake Zawadzkim na czele odegra świetną farsę Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej". Początek godz. 8-a.

W niedzielę — jak zwykle dwa przedstawienia: popołudniowe-melodyjna operetka Reimana — „Królowa przestworza".

W przygotowaniu — doskonała sztuka Pirandella „Gra". Reżyseruje P. Orłowski.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dyrekcji Teatru Polskiego udało się pozyskać na jeden gościnny występ znakomitego tenora Opery wiedeńskiej Gustawa Chorjana, który przejeżdża z Wiednia do Warszawy i zatrzyma się w Katowicach. Gustaw Chorjan, jak donosiła nam ostatnio prasa zbiera laury na operze wiedeńskiej jako znakomity polski tenor. Gustaw Chorjan wystąpi u nas w środę, dn. 10 b. m. w operze „Faust". Początek o g. 7 m. 30 wiecz.

Z życia towarzyskiego.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w kościele parafjalnym w Nowym Targu odbył się ślub p. Mieczysława Hirschlera, byłego współpracownika Redakcji „Iskry" z p. Stanisławą Lisowską, córką dr. Jana Lisowskiego.

Dawnemu koledze i jego małżonce Redakcja „Iskry" przesyła najszczersze życzenia.

Ku czci St. Staszica.

Staraniem swego prezesa, naczelnego inżyniera kopalni „Czeladź", p. M. Górnickiego, Tow. gimn. „Sokół" na Piaskach zorganizowało w dniu 7 b. m. wieczór ku czci St. Staszica. W szczelnie wypełnionej sali prof. Tatomir wygłosił odczyt, w którym nadzwyczaj trafnie i ciekawie scharakteryzował postać wielkiego patrjoty i obywatela. Zgromadzona publiczność podziękowała prelegentowi długimi oklaskami, poczem mieszany chór miejscowego „Sokoła", pod kierownictwem p. Bzowki, pięknie odśpiewał szereg pieśni. Wieczór zakończył radjo koncert.

Posiedzenie Rady miejskiej

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad: Uchwalenie w trzeciem czytaniu preliminarza budżetowego na 1926 rok. Uchwalenie statutu o poborze składki na koszty leczenia biednych mieszkańców Będzina. Uchwalenie statutu o poborze opłat specjalnych i dopłatach drogowych. Wnioski i interpelacje.

W sprawie odroczeń wojskowych.

Osoby, chcące starać się o uzyskanie odroczenia, ewentualnie skrócenia służby wojskowej, winny już wnosić odpowiednie podania do władz, aby później nie narażać się na niezałatwienie lub odmowę w powodu późnego zgłoszenia podania i mogących wyniknąć z tego powodu nieprzyjemności.

O prolongatę kart na broń.

Władze administracyjne zawiadamiają iż prolongowanie kart na broń uskuteczniane będzie tylko do dnia 1 marca r. b. po tym zaś terminie zostanie zarządzona konfiskata broni, co narazi właścicieli na niepotrzebne przykrości.

Na galerję w Radzie miejskiej.

Prezydjum Rady miejskiej w Sosnowcu postanowiło wpuszczać na salę posiedzeń tylko te osoby, które będą zaopatrzone w bilety wejścia. Bilet może otrzymać bezpłatnie każdy zgłaszający się do kancelarji Rady miejskiej w godzinach urzędowych, to znaczy od 9 rano do 3 pop. Liczba biletów dla publiczności jest ograniczona do sztuk 60 i tyle tylko osób będzie się mogło przysłuchiwać obradom Rady miejskiej.

Postanowienie to jest bezpośrednim następstwem ekscesów, powstałych na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu.

Kasa chorych a pracownicy miejscy.

Oddawna już wśród pracowników miejskich w Sosnowcu istnieje chęć odłączenia się od Kasy chorych i leczenie się własnym kosztem. Istniejące w tym względzie żądania mają wytłumaczenie w tem, że zarówno pracownicy miejscy w Dąbrowie, jak i w Zawierciu, nie mówiąc już o Warszawie i wielu innych miastach nie należą do Kasy chorych i nikt ich do tego zmusić nie może.

Urzędnicy magistraccy są niemal pod każdym względem zrównani z urzędnikami państwowymi. Należało by więc może i kwestję leczenia załatwić w kierunku odseparowania urzędników miejskich od Kasy.

Jak trudno korzystać z usług tej instytucji i jakiego to rodzaju są te usługi nie trzeba się zbyt szeroko rozpisywać. Wie o tem bowiem każdy, kto ma nieszczęście być członkiem Kasy chorych i kto, chorując chciał za wpłacane co miesiąc pieniądze znaleźć lekarstwo i lekarza na swe dolegliwości.

Kto więc ma choć cień nadziei wyzbycia się przymusu leczenia się w Kasie chorych, ten czyni wszystko, co możliwe, aby postawić na swojem.

Trzeba przyznać, że zarówno dawniejszy Magistrat, jak i obecny, jest przychylnie usposobiony dla pracowników miejskich. Niewątpliwie więc zastanowi się nad tem, czy nie lepszym interesem jest dla pracowników leczenie się częściowo na własny koszt, częściowo zaś na koszt Magistratu.

Obecnie Magistrat sosnowiecki wpłaca Kasie chorych za pracowników miejskich, jako członków Kasy, przeszło 40 tysięcy złotych rocznie.

Ani chwili w to wątpić nie można, że nawet połowa tej sumy nie jest zużyta na leczenie pracowników miejskich i ich rodzin. Gdyby zaś 40 tysięcy zł zostały zużytkowane celowo, to pracownicy istotnie czuliby na każdym kroku, że mają prawdziwą pomoc lekarską, a Magistrat miałby przy pracy ludzi zadowolonych.

Wyjazd robotników sezonowych do Niemiec.

Jak przewidują czynniki miarodajne, w roku bieżącym liczba robotników sezonowych, udających się do Niemiec na roboty polne, w porównaniu do lat ubiegłych, wzrośnie znacznie.

Wobec tego, już obecnie poczyniono kroki, któreby wyjazd robotnikom rolnym ułatwiły, zabezpieczając ich jednocześnie przed zbytecznymi wydatkami stratą czasu i kłopotami.

Na specjalnej konferencji naczelników wydziałów bezpieczeństwa poszczególnych województw uregulowana została sprawa paszportów, których wydawanie odbywać się będzie w trybie uproszczonym.

„Karnawał wenecki" na Niemcach.

Za przykładem roku ubiegłego, mając żywo w pamięci bardzo udaną maskaradę, Komitet pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemcach wraz z zaproszonemi gospodyniami i gospodarzami, w salach klubu miejscowego, urządza w dniu 13 lutego skromną a oryginalną zabawę pod nazwą: „Karnawał wenecki".

Stroje rozmaite — od marynarki do fraków, od codziennych wełnianych sukien (z rękawami) do wytwornych tualet balowych i fantazyjnych kostjumów maskaradowych.

Bezpretensjonalność zabawy, taniość i oryginalność budzi ogólne zainteresowanie, to też zjazd zapowiada się liczny.

Wejście tylko za zaproszeniami, dojazd ze stacji Kazimierz zapewniony samochodami.

Więc kto lubi tłum, muzykę,
Niech rzuca gminne przypiecki,
Niech siada w auto, czy bryczkę
I mknie na „Karnawał wenecki".

Pewnie każdy ma ochotę
W kąciku gdzieś pofirtować,
Wszak to wszystko za trzy złote!
Nie trzeba sobie żałować.

Podejrzana afera loteryjna

W różnych miastach Polski a szczególnie w Warszawie szerzy się gwałtownie nowy typ mocno podejrzanej loteryjki. Pod pewnym adresem posyła się do Amsterdamu 10 zł., poczem otrzymuje się stamtąd 4 bilety, które się musi rozprzedać swoim znajomym. Gdy ilość rozprzedanych biletów dojdzie do pewnej liczby, rozpoczynający sprzedaż otrzymuje samochód, lub 1000 dolarów gotówką. Pieniądze na tę oszukańczą aferę wysyła się w listach poleconych do Holandji. Ten nowy sposób eskamotowania złotych polskich przez podejrzanych aferzystów amsterdamskich musi być natychmiast zlikwidowany przez ścisłą kontrolę pocztową listów, wysyłanych do Amsterdamu. Naszych czytelników ostrzegamy przed tą aferą.

Inwalidzi, czy oszuści.

Od dłuższego czasu operowało na terenie Zagłębia dwóch osobników. Kazimierz Lubański i Hera-

Hoelmanu, którzy podając się za inwalidów, zajmowali się sprzedażą materjałów piśmiennych.

Ponieważ okazało się, iż materjały te sprzedawane były po niezwykle wygórowanych cenach, przekraczających niekiedy 5 krotnie ceny rynkowe, sprzedawcami zajęła się policja i oddała ich władzom sądowym, które obydwu osadziły w areszcie.

Śmiała kradzież krowy.

W ubiegły poniedziałek pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem nieznani sprawcy wyprowadzili z komórki domu nr 7 na kolonji urzędniczej Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu mleczną krowę maści siwej, należącą do jednego z urzędników kopalni.

Popełniona kradzież jest czynem bardzo sprytnych śmiałków, którzy pomimo nocnego dozoru domu, niepostrzeżenie zdołali krowę wyprowadzić z podwórza i umknąć z nią bez śladu.

Tutejsze organa policyjne wszczęły niezwłocznie po wypadku energiczne poszukiwania, lecz dotąd na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

Defraudacja.

Właściciel składu żelaza przy ul. Kołłątaja w Będzinie, Gutman, zawiadomił władze, iż pracujący u niego ekspedytor, Abram Rusinek popełnił defraudację przeszło na 2 tysiące złotych.

Rusinka przekazano władzom sądowym.

Przyłapanie kontrabandy w pociągu.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w pociągu na szlaku Blachownia — Strzadom, zatrzymano niejakiego Stanisława Mozdrzenia z Gołonoga, który przewoził 7 kg. tytoniu zagranicznego. Po sporządzeniu protokułu, tytoń skonfiskowano i odesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

Wygrane loterji państwowej

W czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy polskiej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na n-ry następujące:

30 000 zł. nr. 35980.

15 000 zł. nr. 9908.

2 000 zł. nr. 35083.

Po 1000 zł. n-ry 1849 9975 17579 21050 32629 47559

Po 600 zł. n-ry 813 12751 14510 17740 23262 48125 55224 64718

Po 500 zł. n-ry 166 2150 14854 14979 18430 24023 27848 58851 61440

Po 400 zł. n-ry 318 912 4590 4784 6573 12565 14145 21446 [illegible] 29261 33452 33876 35164 37333 38147 38981 39392 39814 45926 47785 48 97 48437 51736 5 [illegible] 9 5 69 55335 56016 57828 57828 57946 58412 59596 60209 61559 61235 61731 63129 6 938 64908

Po 300 zł. n-ry 75 444 940 1387 1496 1525 2263 2339 24 0 2455 3324 37 5 4017 5 93 55 5 5662 59 2 6952 7 62 7983 9109 9 42 9 5 9 86 979 10 79 10194 10771 11712 11873 12 41 12606 12 6 1 427 126 0 12694 137 3 13774 140 2 4 5 14769 15157 1 340 15555 15641 5820 192 1 16480 16697 17693 17916 18 35 9757 19763 9 77 2 67 2 975 2 985 2 4 2 22 79 22520 22 7 232 2 23372 23344 2 47 47 2 2 5 262 1 26056 2664 26746 28991 28773 3 57 3 96 32 57 33 7 33537 33 72 34 2 343 2 34458 35479 3 515 3644 3 23 3 0 8 38139 38 5 38747 39 5 39307 397 6 39 6 4 29 4 602 41815 41616 42 5 43222 45 3 45410 45726 47 86 4 66 48674 4 935 50 30 51 8 5335 53 49 53 6 4 6 56111 56 74 56515 5 25 57664 57944 5 73 59238 59 24 5 862 599 9 6 2 9 6 3 9 6 014 6 619 6 78 6 43 61 95 6 9 2 61955 62226 6366 64450 64635 64 43

Odpowiedzi Redakcji.

P. XX. Nazwisko bohatera historji chlewikowej zaczyna się na litery, położone w alfabecie między „A" a „Z".

Kupujcie swój u swego.

Zainteresowanie się samorządem w Sosnowcu.

Powstała myśl powołania do życia klubu, któryby był niejako radą przyboczną radzieckiego klubu Narodowo gospodarczego w Sosnowcu

W tej sprawie w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne pod przewodnictwem posła Knothego, radnego miasta.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych.

Ostatnie wypadki na terenie Rady miejskiej nie mogły przejść bez echa. Musiały się one stać bodźcem do większego zainteresowania się gospodarką samorządową

Dotychczasowa apatja i zwalanie ciężaru obrony żywotnych interesów miasta na barki jednostek musi ustąpić miejsca organizacji silnej, świadomej celów i sposobu działania.

Radni z klubu Narodowo-gospodarczego zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za każdy swój krok na terenie Rady. Ze zrozumiałych więc względów domagają się z jednej strony pewnej moralnej kontroli nad sobą, z drugiej zaś chcą bezpośredniej styczności z przedstawicielami wyborców, mogących służyć dobrą radą i tem samem aprobować każde pociągnięcie taktyczne na terenie Rady miejskiej.

Akcja taka staje się w chwili obecnej niemal nieodzowną. Ze znaków bowiem na ziemi i niebie, a szczególnie na przebiegu posiedzeń Rady miejskiej można wywnioskować, że dla tej sławetnej instytucji nadchodzi moment decydujący.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Nieoczekiwany bodziec. — Dalsze zwiększanie wydatków. — Domaganie się dwujęzyczności w ogłoszeniach magistrackich. — Budżety rozpatrzono. — Niedobór wynosi około 150 tys. zł. — Kto zatata dziurę?

Rada miejska w Będzinie na poniedziałkowem posiedzeniu otrzymała niespodziewanego bodźca do pracy, w postaci telefonogramu Województwa z zawiadomieniem, iż urząd wojewódzki oczekuje na nadesłanie preliminarza budżetowego do dn. 10 lutego. Ponieważ wyjaśniono Radzie, iż niezastosowanie się do żądania władz nadzorczych może spowodować nieprzyjemne następstwa, w postaci otrzymania ramowego preliminarza, oczywiście nie podług życzeń Rady, lecz podług wskazań rządowych, ponudziło to Radę do energiczniejszego wysiłku, a właściwie do ograniczenia swej... krasomówczości, dzięki czemu preliminarz budżetowy, po długiem i ciężkiem warkowaniu, nareszcie rozpatrzono i uchwalono

Obrady rozpoczęto od omówienia działu opieki nad dzieckiem. Komisja wstawiła na ten cel 45 tysięcy zł. przyczem na podstawie porozumienia się konwentu senjorów, uchwalono stosować przy podziale wszelkich sum pomiędzy instytucjami chrześcijańskiemi a żydowskiemi stosunek 45:55, gdzie cyfra większa dotyczy naturalnie instytucji chrześcijańskich. Proponowaną sumę, na wniosek lewicy, powiększono o 100 proc., czyli na 90 tysięcy zł. przyczem jako charakterystyczny objaw należy zaznaczyć, że gdy na poprzedniem posiedzeniu Solidarność domagała się podziału w stosunku 40:60, czyli proponowała stosunek gorszy od wniosku komisji, ostatnio zgodziła się na nowy stosunek, prawdopodobnie dzięki wskazaniu przywódcy klubu, radnego Kozłowskiego.

Dział opieki nad dzieckiem w wysokości 153.700 zł. uchwalono.

W dziale pomocy biednym proponowaną na kupno produktów dla doraźnej pomocy kwotę, w wysokości 9 tys zł. podwyższono do 30 tys. zł. oraz wstawiono 4 tys. zł. na zapomogi dla uiszczenia komornego za biednych, zagrożonych eksmisją z mieszkania.

Cały dział, obejmujący kwotę 43.700 zł. przyjęto.

Na fundusz bezrobocia uchwalono 9.996 zł. a na wojewódzki komitet społeczny pół proc. budżetu, co wyniesie około 5 tys. zł.

Dział policyjno-wojskowy uchwalono w wysokości 2.100 zł. przyczem ugrupowanie żydowskie wysunęło projekt, aby wszystkie ogłoszenia magistrackie oraz statuty gminne były w dwóch językach, t. j. polskim i żargonie

Wystąpienie to, zdaniem naszem, jest niezgodne z obowiązującymi przepisami, argument bowiem, iż znaczna część ludności nie rozumie języka polskiego, jest nierzeczowy, dla analfabety zaś obojętną jest rzeczą, w jakim języku dane ogłoszenie jest drukowane. W państwie naszem językiem urzędowym i obowiązującym jest tylko język polski i tylko w tym języku mogą być ogłaszane wszelkie rozporządzenia urzędowe.

W dyskusji nad tą sprawą wyszły na jaw skutki nieobliczalnej demagogji i zaślepienia partyjnego. Kiedy mianowicie przedstawiciel P.P.S. wystąpił przeciwko projektowi ugrupowania żydowskiego, radni z klubu tego zapytali mówcę, dlaczego to, gdy chodziło o zdobycie przez stronnictwo P.P.S. sympatji i wpływów wśród ludności żydowskiej, partja ta potrafiła wydawać wszelkiego rodzaju druki i odezwy w żargonie, obecnie zaś występuje przeciwko ich wnioskowi.

Oczywista, odpowiedzi nie było i ostatecznie wniosek odesłano do komisji spraw ogólnych.

Zdaje się, iż w tym wypadku najlepiejby było powrócić do dawnego, dobrego sposobu, mianowicie do ogłaszania wszelkich wiadomości magistrackich za pomocą bębna.

Dział skarbowy uchwalono w wysokości 19 tys. zł.

Na utrzymanie dróg państwowych uchwalono 5.450 zł. na utrzymanie dróg powiatowych 19.645 zł. a na drogi miejskie 23.143. Na utrzymanie deptaków i chodników — 6.855 zł., na roboty wodne — 16.013 zł., na place targowe 8.948 zł., na czyszczenie miasta 11440 zł.

Przy omawianiu sprawy wykupu gruntów dla regulacji miasta, jeden z radnych klubu PPS. oświadczył, iż „Iskra" ciągle pisze, że lewica nic nie rozumie, a ponieważ on faktycznie nie może zrozumieć tych pozycji, prosi Magistrat o wyjaśnienie. Nastąpiła popularna pogadanka i radny zrozumiał, gdyż wniosek swój w tej sprawie wycofał.

Przy omawianiu różnych wydatków, okazało się, iż miasto posiada około 80 tys. długu, w formie różnych pożyczek, której to sumy z braku funduszów nie jest w stanie uregulować. Po dyskusji uchwalono jedną z pożyczek, w wysokości 39,560 zł. wstawić do wydatków.

Na tem budżet normalny zakończono, poczem przystąpiono do rozpatrzenia budżetu nadzwyczajnego.

W dochodach budżetu tego figuruje jedna piąta miljona zł. z projektowanej pożyczki rządowej, w wydatkach zaś: koszt zaciągnięcia wspomnianej pożyczki, czyli odsetki, 100 tys. zł. na roboty drogowe 157,323 zł. na budowę szkół 176.176 zł. oraz różne inwestycje 66,500 zł.

Tu dopiero rozpoczęły się targi i zbawcze projekty. Prym naturalnie wiodła lewica, wychodząc z założenia, iż robotnicy nie powinni ponosić absolutnie żadnych świadczeń na korzyść miasta, które natomiast obowiązane jest dostarczać im wszystkiego i zaspokajać wszelkie ich potrzeby i wymagania.

A więc omawiano konieczność budowy dróg, studni, pomp itp. rzeczy, najenergiczniej zaś domagano się budowy domu noclegowego i sierocińca dla dzieci żydowskich.

Jest rzeczą jasną, iż są to rzeczy potrzebne, a nawet konieczne, trzeba jednakże liczyć się z rzeczywistością boć kołdra, w postaci pół miljonowej pożyczki, którą niewiadomo jeszcze, czy miasto otrzyma, stanowczo jest za krótka do przykrycia wszystkich tych potrzeb i w podobnych wypadkach musi być praca systematyczna, planowa, rozłożona na dłuższy okres czasu, chaotyczna bowiem gospodarka nie przyniesie pożądanych wyników.

Przewlekłą dyskusję przeciął p. prezydent Michael, proponując, aby na budowę domu noclegowego zaciągnąć pożyczkę w Banku Gospodarstwa krajowego, w wysokości 50 tys. zł. co też uchwalono.

Kiedy już obydwa budżety uchwalono, Rada dowiedziała się, iż dochody budżetu zwykłego wynoszą 967,498.85 gr. wydatki zaś 1.107.443.85 gr. czyli deficyt wynosi 139.945 zł.

Jest to deficyt przypuszczalny, faktycznie bowiem, dzięki zmniejszeniu szeregu dochodów przez lewicę, będzie on jeszcze większy.

Podając powyższe do wiadomości pp. radnych, przewodniczący zapytał, w jaki sposób Rada zamierza wyrównać niedobór, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż władze nadzorcze nie przyjmą preliminarza z takim otworem.

Gdy chodziło o redukowanie dochodów, lub zwiększanie wydatków, lewica licytowała się w żądaniach, natomiast na zapytanie przewodniczącego obóz ten milczał, wykazując całkowicie swą bezradność.

A możeby sąsiednie miasta, z któremi tak gorliwie chciała połączyć lewica Będzin, przyszły z pomocą i pokryły deficyt, powstały tylko skutkiem projektów ich adherentów.

Ponieważ na pytanie przewodniczącego nikt nie umiał dać odpowiedzi, p. prezydent zaproponował, aby poddać reasumcji poprzednią uchwałę, w sprawie zaległych podatków, co zmniejszy nieco niedobór.

Wniosek skwapliwie przyjęto, a ponieważ nie było już innych propozycji, przewodniczący o godz. 1 i pół w nocy posiedzenie zamknął.

Dziś odbędzie się trzecie czytanie budżetu i jeżeli Rada nie wynajdzie sposobu zrównoważenia budżetu, okaże się, iż cała dotychczasowa gadanina była tylko marnowaniem czasu i ostatecznie trzeba będzie przyjąć budżet w pierwotnej formie, ewentualnie w ramach, wskazanych przez władze nadzorcze.

Kącik humorystyczny.

Przyjaciółki.

— Mam nadzwyczajny dar odczuwania tego, co ludzie mówią o mnie.

— Ach, jak ty musisz cierpieć.

Parlamentaryzm

Deputowany I. — Muszę zabrać głos i dowieść izbie, że poświęcamy za dużo czasu na dyskusje.

Deputowany II. — I ja również.

Deputowany III. — I ja również.

Naszych Prenumeratorów,

którzy prenumeratę opłacają przez nasze roznosicielki prosimy pieniądze dawać tylko za pokwitowaniem.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pożyczka na wieprza

„Nie pożyczaj, bo zły zwyczaj nie oddają jeszcze łają“... Wygodzisz dobra duszo jakiemuś bęcwałowi, jakiemuś obwiesiowi od szubienicy oderwanemu, chcąc okazać serce miękie jak wosk, jak masło śmietankowe prosto od krowy, jak marmolada morelowa z prawdziwych buraków, a on podziękuje ci zrazu czule i rzewnie, poczem przemyśliwać zaczyna wielce mądrze i dostojnie, jakby te pieniądze oddać ci na święty Nigdy, czy „na kocie wesele“.

A gdy w oznaczonym terminie delikatnie przypomnisz, spojrzy na ciebie młodnie i dobrotliwie, życząc z całego serca i z całej duszy, ażebyś ręce i nogi połamał, żeby ci wątroba uschła, język skołowaciał, żebyś sprawozdania sądowe pisywał, abyś na mahometanizm przeszedł i dwadzieścia żon miał i t d., a czasem nawet laskę w ruch wirowy puści i skórę ci złupi na wieczną rzeczy pamiątkę, ku rozwadze i opamiętaniu

Niekiedy jednak wierzyciele bywają bardziej uczciwi.

Oto p. Stanisław Piękny prognął kupić tłustego wieprza, ale brakowało mu 50 złotych. Podrapał się przeto w głowę i po namyśle powędrował do sąsiada, który bez wahania wręczył mu żądaną sumę, prosząc tylko, aby zwrócił mu ją najdalej za dwa tygodnie.

Minęło czternaście dni i drugie czternaście i trzecie czternaście, a pieniędzy, jak niema tak niema. Pan Piękny skoro ujrzał wierzyciela, ukrywał się zaraz tak dobrze, że żadne ludzkie oko odszukać go nie mogło. Aż tu raz sąsiad przyłapał go na schodach i ucieszony okazją, przypomniał mu o pożyczce. Ale p. Piękny wytrzeszczył nań oczy z doskonale udanem zdziwieniem:

— Jakie 50 złotych? Ja nic o niczem nie wiem...

Oburzony sąsiad podrałował do Sądu i po pewnym czasie doczekał się wyroku, skazującego p. Pięknego na uregulowanie długu i oprócz tego na zapłacenie kosztów sądowych.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Z Towarzystwa rzemieślniczego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie Towarzystwa rzemieślniczego, na którem omawiano sprawę budżetu miasta na rok bieżący, oraz sprawę rzeźni miejskiej. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono wysłać do Województwa delegację, któraby p. wojewodzie przedłożyła odpowiedni memorjał, dotyczący wniosków oszczędnościowych ugrupowania narodowego w budżecie na r. 1926, oraz by przed zatwierdzeniem budżetu Województwo zbadało s p r a w ę rzeźni. W sprawie tej pisaliśmy już, ujmując tę kwestję w osobnym artykule. Dzięki tendencyjnemu załatwieniu sprawy rzeźni przez lewicę Rady miejskiej, miasto pozbawione zostało dochodu w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie.

Odprawa oficerów straży pożarnych.

Staraniem okręgu zawierckiego straży pożarnych na dzień 7 bm. została zwołana odprawa oficerów straży pożarnych, na którą przybyło 48 oficerów, reprezentujących 23 organizacje strażackie. Po wygłoszeniu referatów z dziedziny pożarniczej przez instruktora pożarniczego p. E. Wochtmana, zebrani oficerowie domagali się urządzania przynajmniej co miesiąc takich zjazdów, które przez wygłoszenie podobnych referatów, dadzą możność zapoznania się ze sprawami pożarniczemi.

Cena prądu.

Tow. akc. „Zawiercie“ nadsyła nam następujące wyjaśnienie: W numerze nr. 30, z dnia 3 b. m. gazety „Iskra“ w rubryce „Wiadomości z Zawiercia“, pomieszczona została wzmianka, jakoby Towarzystwo akcyjne „Zawiercie“ pobierało od konsumentów miejskich za oświetlenie po 75 gr. za kilowat godzinę. Celem sprostowania nieścisłej wiadomości oświadczamy, że prąd elektryczny, w zależności od potrzeb miasta, całkowicie oddajemy tutejszemu Magistratowi po cenie 54 gr. za kilowat godzinę, a nie, jak głosi wzmianka, po 75 gr.

Kradzież

Do mieszkania St. Hylińskiej, zamieszkałej przy ul. Blanowskiej nr. 24 wkradli się nieznani złodzieje i skradli gotówkę 100 zł., pościel, bieliznę, oraz innych rzeczy domowego użytku na sumę paruset złotych. Włamywaczy poszukuje policja.

Objęcie urzędowania przez nowego prezydenta i wiceprezydenta miasta Zawiercia.

W dniu wczorajszym nowy prezydent miasta p. Janik i wiceprezydent p. Ciechomski objęli urzędowanie. Ster gospodarki miejskiej spoczął w rękach nowych ludzi, a społeczeństwo miejscowe żywi niepłonną nadzieję, że nareszcie po tylu latach gospodarka miejska stanie na wysokości swego zadania i że dla nowego zarządu miasta będzie to punktem honoru nie zawieść zaufania szerokich mas miejscowego społeczeństwa, jakie w nim pokładają.

Nowy zarząd obejmuje swe obowiązki w nader ciężkich warunkach, w jakich znajduje się obecnie stan zabagnionej gospodarki m i e j s k i e j. W ciągu długiego okresu czasu Rada miejska na chaotyczną gospodarkę w naszem mieście patrzyła przez palce i na żadne błędy nie reagowała. Były zarząd miasta składał się z ludzi nieodpowiednich do piastowania tych urzędów jakie zajęli. Fachowość i ich poziom umysłowy był daleki od tego, by mogli należycie wypełniać przyjęte na siebie obowiązki. Gospodarka miejska kierowana przez tego rodzaju jednostki doszła do kompletnego chaosu i szybkim krokiem zaczęła się wytwarzać sytuacja coraz groźniejsza.

Rok już dobiega kiedy pierwsi, jako pismo miejscowe, zwróciliśmy uwagę miejscowego społeczeństwa na fatalną gospodarkę władz miejskich i na skutki, jakie może za sobą pociągnąć podobny stan rzeczy nadalszą metę. Poddawaliśmy rzeczowej krytyce gospodarkę miejską i zawsze oświetlaliśmy ją li tylko z punktu widzenia dobra mieszkańców.

Żądając ustąpienia z zarządu miasta ludzi nieudolnych i nieodpowiednich nie powodowaliśmy się żadnymi względami osobistymi lub partyjnymi. Z raz obranej drogi nie zeszliśmy, aż do tej chwili, kiedy Rada miejska zainteresowała się bliżej stanem gospodarki miejskiej i ludźmi przez nich wybranymi.

W pierwszym rzędzie radni narodowi, którzy dotychczas w Radzie miejskiej nie byli zorganizowani, idąc każdy na swoją rękę, przystąpili do zorganizowania się tworząc radzieckie Ugrupowanie zawodowe i występując odtąd jednolicie. Pod przewodnictwem r. Brykalskiego stworzyli oni skonsolidowany klub, mający odpowiedni wpływ na gospodarkę miejską.

Pod naciskiem opinji publicznej i presją władz nadzorczych, Rada miejska przeprowadziła odpowiednią sanację w Magistracie. Wypadki postępują szybko naprzód, aż ostatecznie Magistrat zawiercki został całkowicie oczyszczony z ludzi nieodpowiednich, a ster gospodarki powierzony ludziom nowym, dającym zupełną gwarancję, że z włożonych na siebie obowiązków potrafią się należycie wywiązać.

W dniu objęcia przez nich tych nader trudnych obowiązków i my ze swej strony życzymy im powodzenia w owocnej pracy dla dobra i rozwoju miasta.

Budżet Sejmiku olkuskiego na r. 1926.

Preliminarz budżetowy olkuskiego Związku komunalnego wyraża się w cyfrze zł. 846 800 95 Poszczególne pozycje w wydatkach przedstawiają się następująco: administracja zł. 69 491,53; świadczenia zł. 2 774 05; oprocentowanie i amortyzacja pożyczek zł. 94 482 64; utrzymanie dróg zł. 279 286 75; szkolnictwo i oświata zł. 54 862,49; kultura i sztuka zł. 2,060; bezpieczeństwo publiczne zł. 15,000; nadzór sanitarny i pomoc lekarska zł. 85 705,—; opieka społeczna zł. 40 982 32; rolnictwo i kultura kraj. zł. 8 000.—; weterynarja zł. 12 290,—; różne zł. 1 200 — wydatki nadzwyczajne zł. 190 666,17 Dochody: majątek i prawa majątkowe zł. 12 589 02; opłaty zł. 8 156; dodatki do podatków państw. zł. 204 702,49; podatki samoistne zł. 291 035,21; zwroty kosztów leczenia zł. 71,563,—; subwencje zł. 144 623,95; różne zł. 1.500 —; dochody nadzwyczajne zł. 52 632,—

Przy rozpatrywaniu poszczególnych pozycji budżetowych członkowie Sejmiku uchwalili między innemi: przyznać p. staroście z funduszu Sejmiku za czynności spełniane przezeń, jako przewodniczącego, dodatek w wysokości 75 proc. poborów według grupy VI szczebel a. w myśl rozp. p. Prezydenta Rzeczypospolitej; przyznać sekretarzowi Sejmiku uposażenie w dotychczasowej wysokości; skreślić 15 proc. dodatek komunalny dla pracowników Sejmiku; skreślić djety przy rozjazdach na drogach w obrębie powiatu; polecić wydz. powiat. rozpatrzeć sprawę składu i organizacji zarządu drogowego i odnośnie redukcje przeprowadzić w zależności od programu i ilości prowadzonych robót drogowych, opłacać składki za pracowników wydz. pow. do Kasy chorych tylko w ustawowej wysokości, różnicę zaś przeleóć do sum dyspozycyjnych wydz. powiat., przyczem na wniosek członka p. Bieleckiego, 6 proc. obniżkę pensji, zastosowano do uposażeń pracowników wydz. pow., przenieść również do sum dyspozycyjnych; skreślić 5000 zł. na utrzymanie technika dla dróg gminnych; na cele budowy szkół powszechnych przeznaczyć 15,000 zł., zamiast preliminowanych 10 tys. zł.; podwyższyć subsydjum na kursa dla analfabetów i dokształcające dla rzemieślników w Olkuszu z 600 zł. do 1000 zł.

Podczas obrad budżetowych, ujawniły się wśród członków Sejmiku również piękne cechy troski o dobro ogólno-społeczne, jak np. uchwalenie podwyższenia preliminarza na budowę szkół powszechnych w powiecie (wniosek p. Leśniaka); na kursy dokształcające dla analfabetów (wniosek p. Jarno); domaganie się. p. Renera powiększenia kosztorysu na budowę szosy Olkusz-Pieskowa Skała kosztem innej budowy mniej ważnej (Wolbrom-Żarnowice) itp.

Ko.

Życie gospodarcze.

Kronika gospodarcza

Samoistny komunalny podatek od budynków, położonych na terenie gmin wiejskich. Niektóre powiatowe związki komunalne wprowadziły samoistny podatek od budynków, położonych na terenie gmin wiejskich. Podatek ten okazał się bardzo niepopularnym i wywołał szereg zażaleń ze strony interesowanych osób, które występowały nietylko przeciwko celowości, lecz i legalności tego podatku, motywując swe stanowisko wciąż tem, że budynki, będąc ściśle związane z produkcją rolną, nie mogą stanowić odrębnego objektu podatkowego.

Dowiadujemy się, że Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza rozstrzygnąć sprawę dalszego opodatkowania wiejskich budynków przez związki komunalne w dniach najbliższych. Projektowane jest całkowite zniesienie samoistnego podatku od budynków wiejskich.

Papiery jako wadja i kaucje. Władze i urzędy państwowe przyjmują papiery wartościowe, jako wadja przy przetargach oraz kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów, zaliczek i kredytów nie w pełnej wartości nominalnej, lecz tylko do pewnej ściśle określonej wysokości Tę wartość depozytową papierów wartościowych ustalił ostatnio minister skarbu jak następuje: 8 proc. państwowa pożyczka konwersyjna (nom. wartość zł. 100) — 85 zł.; 6 proc. poż dolarowa 1919-1920 r. (nom. wartość dol. 100) — 300 zł.; 10 proc. poż. kolejowa (nom. wartość 100 zł. w złocie) — 90 zł.; 5 proc. państw. poz. konw. (nom. wartość 100 zł.) — 40 zł.; 5 pr. premjowa poz. dolarowa (nom. wartość dol. 5) — 25 zł.; 8 proc. listy zast. Banku gospodarstwa krajow. (nom. wart. 100 zł. w złocie) — 80 zł. 8 pr. l. Z. Państw. Banku rolnego (nom. w. 100 zł.)—80 zł.; 7 pr. l. Z. T-wa kredytowego przemysłu polskiego (nom. w. funt. szt. 1) — 15 zł. akcje Banku Polskiego (nom. w. 100 zł.)—75 zł.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 30
Dolar — 7 30
Londyn — 35 53 —35,52
Paryż — 27 05
Praga — 21 61
Wiedeń — 102 75
Włochy — 24 50
Belgja — 33 25
Holandja — 292 80
Szwajcarja — 14 .7,70
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

WARSZAWA 9 2. (A. W.)

Kuchy rzepakowe 23 50 Żyto kongresowe 117, i 687 22 00 Owies kongresowy 22 50

Usposobienie spokojne.

Najmłodsza i najstarsza.

Najmłodszą debiutantką na arenie literackiej była rok temu poetka francuska Łucja Dumont, licząca 12 wiosenek. Pomimo swego młodego wieku panna Łucja zdążyła już wydać tomik poezji i zarobić sobie na pewien rozgłos. Innego rodzaju debiutantkę posiadała literatura hiszpańska. Donna Leandra Fajardos Viscotti opublikowała niedawno swe pierwsze dzieło literackie—sporą powieść. Debiutantka liczy tylko 85 lat. Nie traci zresztą nadziei i obiecuje swemu wydawcy jeszcze dwa dzieła, które ma „na warsztacie“.

Muzy są zaiste figlarne.

Agresywna Rosja i powściągliwa Japonja.

Groźny konflikt między dyktatorem Mandżurji Czang Tso-Linem a Rosją w sprawie kolei mandżurskiej zakończył się w najbardziej niebezpiecznym momencie dzięki ustępstwom chińskiego marszałka. Uniknięto w ten sposób konfliktu który w razie wybuchu mógł przybrać bardzo niebezpieczne rozmiary, wiadomo bowiem że za Czang-Tso Linem stoi Japonja. Właśnie ustępliwość i wydatny wpływ Japonji wpłynęły na załagodzenie konfliktu; Czang Tso-Lin nie chciał i nie mógł ryzykować zbrojnego sam na sam z Rosją.

Stanowisko Japonji było nawskroś pokojowe. Ambasador japoński w Moskwie oświadczył: „Jest rzeczą jasną, że interesy naszego kraju sprzeciwiają się wmieszaniu się naszemu do sporu". A minister spraw zagranicznych baron Szidehara oświadczył w parlamencie w Tokjo że „pogłoski o agresywnych zamiarach Rosji w północnej Mandżurji uważa za nieuzasadnione". Jesteśmy tedy dalecy od nowej wojny rosyjsko-japońskiej.

Japonja pożąda bogactw rozsianych w Chinach, pożąda bogatych a mało zaludnionych dolin południowej Mandżurji a jednak musi się liczyć z sytuacją i powściągnąć swoje apetyty. Ważnym czynnikiem, stojącym jej na przeszkodzie, jest wrogi stosunek opinji chińskiej wobec Japonji. Wyrazem jego był zwycięski bojkot towarów japońskich w Chinach, który zmusił Japonję do wycofania się z bogatego, zdobytego na Niemcach Szantungu który dostarcza zboża, jedwabiu i węgla.

Sowiety liczą się z dążeniami Chin, przychodzą im z pomocą i tem się tłumaczy ich rosnący w Chinach wpływ. Japonja w razie konfliktu miałaby do czynienia nie z jednym, lecz z dwoma przeciwnikami. Japoński minister spraw zagranicznych, uzasadniając traktat zawarty z Rosją 20 stycznia 1925 r., wyraził się w ten sposób: „Pacyfikacja i zjednoczenie Chin jest niezwykle trudnem, jeszcze niezrealizowanem zadaniem. Twierdzenie jednak, że naród chiński nie potrafi się sam rządzić, byłoby niesłuszne. Nie należy dawać wiary pogłoskom, jakoby Chiny miały stać się państwem komunistycznem. Przyglądamy się bacznie, życzliwie i wyrozumiale wysiłkom, które przedsiębiorą Chińczycy w celu zreformowania swego kraju. Uwzględniamy szczególne, wyjątkowe warunki, w których dokonywa się ta praca". Oto jest jasno wyrażony i sumiennie wykonany program japoński w stosunku do Chin.

Wreszcie sytuacja wewnętrzna Japonji nie pozwala jej na interwencję. W roku zeszłym dokonano tam wielkich reform: wprowadzono powszechne prawo głosowania, obalono przywileje izby wyższej. Wszyscy oczekują konsekwencji politycznych tych reform; nowe wybory są bliskie. Powodem tego jest, że w obecnym parlamencie żadne z trzech stronnictw: demokratyczne, rządowe, konserwatywne, niema większości. Robotnik japoński dochodzi do głosu. Spis ludności 1 października wykazuje 60 000.000 mieszkańców, a robotnicza ludność miast ustawicznie wzrasta.

Dlatego to Japonja okazała się powściągliwą w Chinach, a protegowany jej Czang Tso-Lin ustąpił przed ultimatum rosyjskiem.

Z tajemnic ponurej zbrodni.

Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

Warszawa, 8 luty.

Przed kilkunastu dniami „Iskra" w krótkich, ogólnych zarysach doniosła o mającym rozpocząć się procesie ordynata Bispinga o zamordowanie ks. Druckiego Lubeckiego.

Zbrodnia ta spełniona 13 lat temu odżyła niejako znowu przed Sądem apelacyjnym w Warszawie.

Ordynat Bisping bowiem domaga się ponownego rozpatrzenia swojej sprawy.

Od kilku dni w warszawskim Sądzie apelacyjnym odbywa się żmudne odczytywanie aktu oskarżenia, który zajął kilkanaście pokaźnych tomów.

Nie sposób jest przytaczać i tak zresztą znany akt oskarżenia, ograniczymy się więc tylko do podania najświeższych, dodatkowych żądań obrony, które streszczają się następująco:

Adw. Bitner prosi o dodatkowe odczytanie zeznań całego szeregu świadków.

Jedni z nich stwierdzają oryginalność i ekstrawagancję księcia, drudzy, że księciu czasami zdarzało się, przy odwożeniu swych gości na kolej zatrzymywać w drodze i rozmawiać z robotnikami przez czas dłuższy. Raz nawet tak było, że niejaki p. Jałowicki, widząc, że zanosi się na długą rozmowę, a śpiesząc się na stację, ruszył pieszo, książę dogonił go dopiero przy stacji, przepraszając za to, że się zagadał.

Świadków, którzy stwierdzą kategorycznie, że weksle Bispinga z żyrem księcia i weksle księcia z żyrem Bispinga nie były wogóle nigdy dyskontowane.

Fudakowskiego i głównego kasjera księcia, którzy zeznali, że książę wydawał weksle in blanco, a nie mając widocznie wolnej gotówki, pieniądze stale pożyczał. Tymi, co mogą to ustalić, są również Salomonowicz i Ciechanowski.

Odczytania zeznań ekspertów, którzy stwierdzili, że mauzerów tego typu, co miał Bisping, było w Polsce 300 tysięcy sztuk. Taki sam rewolwer Mauzera miał nawet administrator księcia Daszwański.

Zreferowania charakterystycznego incydentu z dziewczętami, pracującemi w dniu krytycznym, które początkowo nie orjentowały się w czasie, a potem, podczas rozprawy sądowej zeznawały, jak z nut.

Zeznania Marjanny Sochy, która za pierwszym razem oświadczyła, iż nie widziała nikogo, a potem mówiła, że widziała Bispinga, jak przechodził obok ich zagrody.

Przytoczenia zeznania kucharza pałacowego Lorentza, który twierdził, że obiad był podany na godzinę 2 po południu —

oraz zeznań: hr. Kossakowskiego, Gintowta i ks. Czetwertyńskiego w kwestji stanu majątkowego księcia i Bispinga.

Ponadto zeznań: Jasiaka, Niemcewicza, Bujnowej i br. Platera. Ten ostatni słyszał rozmowę księcia z Bispingiem w klubie myśliwskim. Była ona, według słów br Platera, utrzymana w tonie nader serdecznym. Książę odzywał się wtedy do Bispinga „Kochany Jasieczku".

Nakoniec adw. Bitner prosi Sąd apelacyjny o odczytanie wyroku Sądu okręgowego „in extenso" i zreferowanie uwag na protokół, przez Sąd okręgowy odrzuconych.

Adw. Zegilewicz prosi o stwierdzenie, że podczas włamania do pałacu w Teresinie, z pokoju księcia skradziono 4 notesy, oraz żąda ustalenia, że eksperci-grafolodzy trzykrotnie uznali podpisy na wekslach za prawdziwe, dwa razy za fałszywe.

Adw. W. Tyrchowski zgłosił poprawkę co do tłumaczenia ekspertyzy Tarapuchina. Między innemi, podczas referatu słowo „po widimomu" przetłomaczono jako „oczywiście", co jest nieścisłe. Na stwierdzenie okoliczności, że stosunki serdeczne między Bispingiem a księciem nie uległy żadnej zmianie, adw. Tyrchowski prosi o odczytanie zeznania adw. Tallen Wilczewskiego.

Zainteresowanie procesem jest w stolicy niezwykłe. Dziś (poniedziałek) sala była dosłownie zatłoczona publicznością. Do zeznań świadków jeszcze jednak nie doszło, albowiem wiele szczegółów z olbrzymiego materjału dowodowego wymaga należytego wyświetlenia.

Jutro (wtorek) składać ma zeznania oskarżony Bisping, poczem nastąpi badanie świadków. K. P.

Od dnia dzisiejszego zatem „Iskra" podawać będzie codziennie przebieg procesu Bispinga, który obudził znowu takie zainteresowanie, mimo, iż od czasu popełnienia zbrodni dzieli nas już poważny okres czasu, bo 13 lat.

O węża biblijnego.

Holandja ma obecnie swój małpi proces tylko w zmienionej postaci. Tym razem chodzi o węża—kusiciela.

Proboszcz jednego z kościołów kalwińskich w stolicy, dr. Gelkerken, w jednem z kazań oświadczył, że opowiadanie biblijne o Adamie i Ewie nie powinno być rozumiane dosłownie, jeno alegorycznie i że w szczególności wąż biblijny — to tylko personifikacja grzechu. Nikt z wiernych nie czuł się dotknięty takiem komentowaniem tekstu Pisma św. Znalazł się jednak parafjanin, który napisał do Synodu list z prośbą o usunięcie bezbożnego pastora.

Synod zgodził się z prawowiernym parafjaninem i potępił herezję d-ra Gelkerkena. Zażądano od niego oświadczenia na piśmie, że uważa węża biblijnego za prawdziwego, a drzewa rajskie za prawdziwe drzewa. Dr. Gelkerken zaprotestował i odmówił.

Opinja publiczna z zainteresowaniem oczekuje rozstrzygnięcia tego sporu; w każdym razie w Synodzie już przygotowany jest wniosek o usunięcie d-ra Gelkerkena z probostwa.

W prasie liberalnej holenderskiej sprawa jest traktowana dość lekko. Przeciwnie zaś prasa klerykalna traktuje sprawę bardzo poważnie.

Należy zwrócić uwagę, że życie społeczne i polityczne Holandji jest pod dużym wpływem klerykalizmu kalwińskiego. Przeszło połowa członków izby holenderskiej należy do ugrupowań klerykalnych. Z siedmiu partji politycznych w Holandji cztery mają wyraźnie klerykalny charakter. Niedawno np. izba holenderska odrzuciła kredyty w sumie miljona guldenów na organizację Olimpjady w Amsterdamie. Odrzucenie to było spowodowane przez to, że katolicy nie chcieli zakłócać wypoczynku niedzielnego przez zawody gimnastyczne, a kalwiniści obawiali się ukazania się kobiet w strojach sportowych. Niedawno też b. premjer przywódca partji kalwińskiej p. Kuiper nie pozwolił swej córce na udział w balu dworskim, aby nie ukazywała się w sukni dekoltowanej.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 86)

— Ubrałam się ciepło — odpowiedziała Antosia — a czuję się silniejszą! Potrzebuję powietrza... przejdę się po ogrodzie; Stefan poda mi rękę.

— Tak! tak! niech pan będzie spokojny Przejdziemy się trochę Na nic się nie zda siedzieć zamkniętą w pokoju Proszę panienki, nie bój się, oprzyj się na mnie, silniejszy jestem niż się wydaję

— Nie bardzo się oddalajcie — rzekł Maquart. — Będę na was uważał i przybiegnę na pierwsze zawołanie Antosi.

— Dobrze, dobrze!

Stary wszedł do altanki i wypił jedną po drugiej, dwie szklanki wina

Od dwóch dni cierpiał okrutnie, straszne miał przeczucie. Przechodził jedną z tych chwil krytycznych, a włosy mu bielały.

Na chwilę powróciły mu podejrzenia przeciw Stefanowi, lecz chłopiec spostrzegł to i potrafił zręcznie je odwrócić

A w rzeczywistości Maquart nie miał straszniejszego nieprzyjaciela nad tego chłopca.

Antosia, wsparta na ramieniu Stefana, szła wolno. Biedna dziewczyna bardzo się zmieniła. Cierpiała moralnie; doktorzy jednogłośnie orzekli:

— Nic na to poradzić nie możemy. Cierpienie tajemnicze, moralne, na to nauka nie pomoże.

Antosia przy konsultacji milczała, nie dała poznać bólu serdecznego

A jednak ciągle myślała o Jerzym, o jego nieobecności Kochała go całą duszą, wszystkiemi wspomnieniami wspólnego dzieciństwa.

Piękna jej twarzyczka zbladła i zeszczuplała, oczy tylko pałały się ogniem gorączkowym.

Ubrana była w ten sam jasny szlafroczek, w którym kiedyś w ogrodzie zbierała kwiaty, w blasku słońca, ścigana zakochanym wzrokiem Jerzego, podejrzliwym Maquarta i pełnym poświęcenia Stefana.

Pomimo zaleceń starego, Antosia i Stefan choć szli wolno, oddalili się nieznacznie od domu, kierowali się w stronę sadu, w głąb ogrodu raczej Stefan, który miał w tem interes, pociągał młodą dziewczynę.

Dotąd milczeli oboje, w końcu Antosia odezwała się:

— Panie Stefanie, jesteś bardzo dobry dla mnie!

— Ktoby potrafił być innym? Panienka taka dobra, słodka, wszyscy cię uwielbiają Chora panienka, w dodatku cierpi, a ja wiem dobrze przyczynę.

— Ah! — westchnęła dziewczyna.

— I dlatego pozwoliłem sobie napisać do panienki.

— Czytałam pana list z przyjemnością. Wiedziałam dobrze, panie Stefanie, że się mną interesujesz, lecz ten dowód ujął mnie zupełnie. Kiedy kto cierpi, czuje się sam na świecie, tak miło wtedy mieć kogoś blisko i widzieć, że czuwa i dobrze życzy! Jak ja się panu odwdzięczę?

— Nie mówmy o tem panienko— rzekł Stefan ze wzruszeniem.

Zapłacony już był, ponad swoje pragnienie, niczego więcej nie żądał: Antosia mówiła do niego przyjaźnie!

Zdolny był cudów dokazywać: Ona szła przy nim, wspierała się na jego ramieniu, dziękowała!

Stefan był w siódmem niebie!

— Więc panienka czuje się sama na świecie?

— Tak, niestety! Oprócz pana, kto mnie kocha na tej ziemi?

— Panienka myśli, że nikt nie kocha?

— Nikt!

— Ojciec jednak, pan Maquart, nasz pan.

Antosia spojrzała na Stefana i uśmiechnęła się smutnie.

— Panie Stefanie — rzekła — jesteś moim przyjacielem, wiernym i oddanym Dałeś mi dowody prawdziwego przywiązania. Takiemu więc jak pan przyjacielowi, można wszystko zwierzyć.

— Panienko...

— Wiedz zatem panie Stefanie, że pan Maquart nie jest moim ojcem

— Domyślałem się! Lecz... jest pani krewnym... opiekunem?

— Ani to.

— A zatem?

— Jestem dzieckiem znalezionem

— Doprawdy?

— Ojciec Jerzego Everarda, młodego człowieka, który od jakiegoś czasu porzucił fermę...

— I od wyjazdu, którego panienka zachorowała!

Antosia znów się zaczerwieniła.

— Ojciec Jerzego Everarda — podjęła, nieodpowiadając na to, co Stefan powiedział—był dawniej przyjacielem pana Maquarta. Ten człowiek otóż, znalazł mnie pewnego dnia na drodze. Byłam mała, miałam wtedy cztery lata. Ojciec Everard przyniósł mnie do swojej fermy. Widocznie, podobałam się mu, gdyż postanowił zatrzymać mnie przy sobie. Wychowałam się, wyrosłam u niego. Jerzy mnie nie odstępował. Dobra kobieta miała o nas staranie, nazywa się Marja. Kochała nas bardzo. Poczciwa kobieta żyje jeszcze, mieszka pod Wersalem na fermie, która dawniej należała do pana Everarda; widujemy ją od czasu do czasu. Pan zna zapewne poczciwą Marję?

Znam ją — odrzekł Stefan.

(c. d. n.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 19 lutego 1926 r. o godz. 12.30 w południe w Sosnowcu przy ul. Piłsudzkiego pod nr. 25 w mieszkaniu należącem do A. K. Peuckera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, od będzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1000 zł., a należących do tegoż A. K. Peuckera składających się: z forepianu firmy Hefera na rzecz Banku Polskich Kupców i Przemysłowców.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

867 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 19 lutego 1926 r. o godzinie 11-ej rano w Sosnowcu przy ul. Teatralnej nr. 4 w mieszkaniu należącem do Henryka Czarneckiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 4516 zł., a należących do tegoż Henryka Czarneckiego składających się: z różnych mebli domowych, 348 egzemplarzy komedjowych, dywanów obrazu „Bachantka" i garniturów męskich na rzecz T-wa Przemysł. Handl. Piast i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

865 Komornik Sądowy St. Morgiewicz

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 lutego 1926 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Niskiej nr. 6 w mieszkaniu należącem do Bogumiła Meyera to jest, w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 3055 zł., a należących do tegoż Bogumiła Meyera składających się: z różnych mebli domowych na rzecz Powiatowej Kasy Oszczędności.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

864 Komornik Sądowy St. Morgiewicz

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Przedsiębiorstwa Wiertniczego i Robót Górniczych

M. ŁEMPICKI

Spółka Akcyjna w Sosnowcu

ma zaszczyt zawiadomić p.p. Akcjonarjuszów, że w dn. 7 marca b. r. o g. 4 po poł. odbędzie się w biurze firmy w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego nr. 26.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Sprawozdanie Dyrekcji Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1924/1925;
3) Zatwierdzenie bilansu za rok 1924/1925 rachunku zysków i strat, podziału zysków i udzielenie absolutorjum Radzie Zarządzającej;
4) Ustalenie podziału wynagrodzenia dla członków Rady Zarządzającej i ich zastępców (§ 43) oraz wynagrodzenia Komisji Rewizyjnej;
5) Wybór nowych członków Zarządu i zastępców wzamian ustępujących.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1926;
7) Wybór dziennika w Sosnowcu dla umieszczania statutowych ogłoszeń;
8) Sprawa podniesienia Kapitału Zakładowego Spółki do 500 000 zł.
9) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu winni stosownie do § 23 Statutu Spółki złożyć swe akcje względnie zaświadczenie o nabytych akcjach w biurze firmy (Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26) na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem

893

W dniu 12 lutego 1926 r. o g. 11-ej rano w garażu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja 17 odbędzie się

publiczna sprzedaż przez licytację

1 samochodu

używanego marki „Austro Daimler". Cena wywoławcza zł. 1.500.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.

812-2

Baczność Kupcy Galanteryjni.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż p. J. Orbach wystąpił ze spółki I. I. Zylberberg i J. Orbach Sosnowiec, Targowa 5 i z dniem 1-go lutego r. b. prowadzę interes na własną rękę pod firmą I. I. ZYLBERBERG, Sosnowiec, Targowa 5.

Za wszelkiego rodzaju tranzakcje handlowe, dokonane przez J. Urbacha w mem imieniu nie odpowiadam.

874 Z poważaniem I. I. Zylberberg.

S. RUDAWER

starszy felczer

były felczer kliniki Dzieciątka Jezus w Warszawie i długoletni felczer ambulatorjum fabryki W. P. H. Dietla

Sosnowiec, 3-go Maja 33

domy Dietlowskie. Telefon 9-75.

853

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

4927

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).

Żądać w aptekach. 6035

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kupię maszynę do pisania używaną, lecz w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Iskry" pod „Maszyna do pisania". 40-1

Szopa drewniana na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość: Goldberg i Kucyński, Przejazd 3, telefon 5-46 846-2

Urządzenie do okna wystawowego do sprzedania. Wiadomość w administracji. 845-1

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Tanio do wynajęcia sklep z urządzeniem i mieszkaniem, Rudna 34. Wiadomość: Staropogońska 19 Łabus 851

Posady i prace.
ofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna starsza kobieta do sklepu z kaucją 40 zł. Wiadomość w adm. „Iskry". 871

Technika — kreślarza, kawalera zdolnego, poszukuje Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerenz" w Mijaczowie poczta Myszków 841-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Rysownik, kierownik robót budowlanych, majster z wieloletnią praktyką murarską i ciesielską oraz przy piecach cynkowych 2 piętrowych blendowych 8 p. galmanowych rafinowych i hutniczych poszukuje posady. Wiadomość „Iskra". 814-1

Ogrodnik w starszym wieku fachowy zdolny do pracy, obeznany w kwiatach, szkółkach, warzywie poszukuje posady, Czeladź, Przełajska 5 dom Króla. 875

Młody inteligentny chłopiec poszukuje posady praktykanta biurowego, lub gońca posiadający 1 ... praktykę biurową. Łaskawe zgłosz. „Iskra" Będzin pod „praktykant". 877

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57

Darmo ... komplet ... stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego. Warszawa. Mokotowska 57 Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 819-30

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 4?. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-21

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza ... ...-17

Różne.
10 groszy za wyraz.

Ostrzeżenie. Ostrzegam mieszkańców Sosnowca i okolicy przed agentem portretowym Piotrem Miszielą, który od 15-I-1926 nie pracuje w mojej firmie. Za żadne zamówienia przyjmowane przez niego nie odpowiadam Marjan Zynger Pracownia Portretów. Sosnowiec, Grochowa 7. 855-1

Kto pożyczy 500 zł. na trzy miesiące, dam zastaw i procent. Zgłoszenia: Sosnowiec, Piłsudskiego 16, ... m. 14. 852

Szukam dobrego wielkiego polowania od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod nr. „450". 809

Dnia 5 b. m. zginął pies wilczur, rocznak. Uprasza się o odprowadzenie: Pogoń, Racławicka 1. Nieprawnego właściciela będę ścigał sądownie. 871

Poszukuję wspólnika z kapitałem 10 tys. zł. do prowadzenia cegielni lub takową odstąpię. Oferty pod „Cegielnia" do administracji „Iskry".

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Merta Teodor zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 823-1

Gruszka Franciszka zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Sułoszowa pow. Olkuski. 824-1

W drodze z Warszawy do Sosnowca przez Ząbkowice zgubiono paczkę protestowanych weksli, które uprasza się oddać do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem. 849

... portfel zawierający książkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków, legitymację harcerską, leg. kolejową i 74 zł. 850-1

Zginął pies buldog 2 miesięczny, brązowy. Proszę o odprowadzenie za nagrodą. Sosnowiec, Kołłątaja 12, gastronomja. 834-1

Pacia Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 862-2

Grinbaum Szajndla zgubiła świadectwo handlowe kat. V-ej. 870

Zgubiono kwity, wydane przez Związek Lokatorów 849, 2073, ... 1033, 108, 634, 1116 Anna Gawęda.

Kowalczykowi Leonowi skradziono d. 6 X 1923 r. portfel zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i tymczasowy dowód osobisty.